Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II

Łódź, sobota 6 lipca 1946 r.

Nr 184 (251)

Konferencja pokojowa zwołana

przez czterech ministrów na 29 lipca

PARYŻ (PAP). Czwartkowe wieczorne posiedzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem ministra Bidault, rozpoczęło się od rozpatrzenia trzech propozycji zastępców ministrów w sprawie daty, do której projekty pięciu europejskich traktatów pokojowych będą gotowe.

Minister Bidault zaproponował jako datę konferencji pokojowej poniedziałek, 29 lipca. Minister Bevin, Mołotow i Byrnes zgodzili się na te propozycje. Postanowili oni polecić swym zastępcom jak najszybsze wystosowanie zaproszeń do 21 państw uczestniczących w tej konferencji. Następnie ministrowie przeszli do sprawy odszkodowań. Minister Mołotow oświadczył, że propozycje Stanów Zjednoczonych są na ogół do przyjęcia, wyraził jednak obawę, że użyta w tym wypadku formuła może pociągnąć za sobą pewne trudności przy załatwianiu kwestii odszkodowań z innymi krajami jak Finlandią i Rumunią. Uważam mianowicie, że kraje te mogą uchylić się od wypłaty odszkodowań z bieżącej produkcji pod pretekstem, że w stosunku do Włoch wypłata ta została odroczona o trzy lata. Wobec tego minister Mołotow przeciwstawia się sprawie zastosowania wobec Włoch trzyletniego moratorium. Delegat radziecki zaproponował przyjęcie pierwszej części klauzul odszkodowawczych do traktatu pokojowego według projektu ZSRR.

1) Włochy uznają szkody wyrządzone aliantom w okresie, gdy Włochy były po stronie Niemiec, ale ze względu na fakt późniejszego udziału Włoch w wojnie u boku aliantów, odszkodowania mają być ściągnięte tylko częściowo.

2) Włochy mają wypłacić ZSRR w przeciągu 6-ciu lat odszkodowanie w wysokości 100 milionów dolarów.

3) Odszkodowania mają być ściągnięte z urządzenia zakładów przemysłu wojennego; b) z aktywów włoskich na Węgrzech, Rumunii i Bułgarii; c) z bieżącej produkcji, przy czym ilość i rodzaj dostaw mają być uzgodnione między ZSRR a Włochami w ten sposób, by nie narazić na szwank odbudowy Włoch. Brytyjski minister spraw zagraniczny Bevin przyznał, że Związek Radziecki powinien uzyskać odszkodowanie wartości 100 milionów dolarów, nalegał jednak na przyjęcie trzyletniego moratorium, ażeby Wielka Brytania nie potrzebowała troszczyć się o pomoc dla Włoch. Delegat brytyjski zaproponował również utworzenie specjalnej komisji czterech mocarstw celem dokładnej oceny aktywów włoskich, co do której pomiędzy Wielką Czwórką zachodziły dotychczas największe rozbieżności. Prezentując stanowisko ZSRR minister Mołotow wywodzi m. in., że na terytorium ZSRR nie pozostało żadnych aktywów włoskich, o czym wspomniały propozycje ministra Byrnesa. ZSRR nie chce również przyjmować tytułem odszkodowań statków włoskich „Saturnia" i „Vulcania", które nie nadają się do przewozu pasażerów i w ogóle byłyby bezużyteczne dla ZSRR. Minister dodał, że gdyby zaniechano projektu moratorium dla Włoch, delegacja radziecka zgodziłaby się na przedłużenie okresu spłaty odszkodowań z 6 na 7 lat. Minister Bevin oświadczył, że kompromisowo gotów jest przyjąć pierwsze dwa punkty ministra Mołotowa, ma natomiast zastrzeżenie co do trzeciego punktu.

Pragnie jednak uczynić dalsze ustępstwo i proponuje zredukowanie moratorium z 3 do 2 lat. Minister Byrnes poparł tę ostatnią propozycję ministra Bevina i dodał, że gotów jest również na zredukowanie okresu spłaty z 6 do 5 lat. Ostatecznie ministrowie doszli do porozumienia w sprawie odszkodowań włoskich na podstawie projektu ministra Byrnesa z pewnymi modyfikacjami, które ustalono w toku dyskusji. W szczególności przyjęto kompromis w sprawie dostaw z włoskiej produkcji bieżącej, postanawiając, że dostawy te rozpoczną się w dwa lata po zawarciu traktatu pokojowego i będą trwały następnie 5 lat.

Posiedzenie zakończyło się w piątek o godz. 0.40 według czasu Greenwich, tj. o godz. 2.40 według czasu obowiązującego obecnie w Polsce. Następne posiedzenie wyznaczono na piątek o godz. 16-ej.

POMORZE I BIAŁYSTOK

wypowiedziały się za demokracją

SZCZECIN

Na podstawie tymczasowych obliczeń, udział w głosowaniu i wyniki głosowaniu ludowego w Szczecinie (razem 26 obwodów) przedstawiają się następująco: oddano głosów 52.995, z tego głosów ważnych 51.737 nieważnych 1.258. Na pierwsze pytanie dało głosów „tak" — 31.435 osób. Na 1-sze pytanie dało głosów „nie" — 20.302 osoby. Na 2-gie pytanie dało odpowiedź „tak" — 39.894 osoby. Na 2-gie pytanie dało odpowiedź „nie" 11.845 osoby. Na 3-cie pytanie dało odpowiedź „tak" 49.215 osób. Na 3-cie pytanie dało odpowiedź „nie" 2.522 osoby.

GDAŃSK

Tymczasowe wyniki głosowania z woj. gdańskiego: uprawnionych do głosowania 478.744, głosowało 428.178, głosów nieważnych 14.501, głosów ważnych 413.677. Pierwsze pytanie „tak" — 316.754. „Nie" — 96.923. Drugie pytanie „Tak" — 341.644. „nie" — 72.033. Trzecie pytanie „tak" — 397.399 „nie" — 16.278.

BIAŁYSTOK

Tymczasowe wyniki głosowania ludowego w woj. białostockim są następujące: uprawnionych do głosowania 503.471. Głosowało 456.169. Oddano głosów ważnych — 432.649. Oddano głosów nieważnych 23.520. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak" 306.765. Odpowiedziało na pierwsze „nie" — 125.884. Odpowiedziało na 2-gie pytanie „tak" 318.822. Odpowiedziało na 3-cie pytanie „tak" — 420.697. Odpowiedziało na 3-cie pytanie „nie" 11.952.

Głosowanie w woj. łódzkim

odbyło się spokojnie, dokładnie i bez incydentów

ŁÓDŹ (PAP). Przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego nr. 4 na woj. łódzkie poseł Szymanek omawiając organizację i przebieg referendum, podkreśla na wstępie sprawne działanie administracji, która wykonała wszelkie nałożone na nią obowiązki starannie i w oznaczonym terminie. Sprawnie i według instrukcji działały również wszystkie komisje obwodowe, bez względu na to, do jakiej partii politycznej należeli członkowie. Wzorowo zorganizowany był transport, który w dużej mierze ułatwił prace, związane z referendum. Bezpieczeństwo w okresie referendum było całkowite. Zdarzył się wprawdzie jeden napad na lokal komisji obwodowej obliczającej wyniki głosowania w gminie Wierzchy w pow. Sieradz. Uzbrojeni napastnicy zostali jednak odparci przez ORMO, akty głosowania w tej komisji nie zostały naruszone. Poza tym żadnych innych incydentów na terenie woj. łódzkiego nie było.

W dniu głosowania członkowie Komisji Okręgowej przeprowadzili lustrację pracy komisji obwodowej, stwierdzając sprawną organizację, duże zainteresowanie referendum, pełny spokój oraz karność i dyscyplinę, nie zanotowano wypadków burd, wichrzenia lub agitacji w pobliżu i wewnątrz lokalów wyborczych.

Jeżeli chodzi o wyniki i układ odpowiedzi, poseł Szymanek stwierdza, że jakkolwiek trafiały się obwody, w których ilość odpowiedzi „nie" na pierwsze pytanie przeważała, to jednak ogólnie ilość odpowiedzi „tak" jest przytłaczająca. Stosunkowo dużą ilość głosów nieważnych tłumaczy się brakiem orientacji u wielu głosujących. Głosy nieważne były różnej treści i na wynik nie wpływają. Na podstawie protokółów komisji obwodowych, Komisja Okręgowa stwierdza, że obliczenia, dokonane były w obwodach ściśle, zgodnie z ustawą i wydanymi instrukcjami o głosowaniu ludowym. Materiały w stanie nienaruszonym dostarczone zostały do Komisji Okręgowej. Jedynie dwa obwody z powiatów Skierniewice i Wieluń tego nie dopełniły.

Pokorni Niemcy

konspiratorzy SS chcieli wymordować

sędziów norymberskich

NORYMBERGA (PAP). Zgodnie z wycofaną w swoim czasie relacją korespondenta gazety amerykańskiej „Stars And Stripes" amerykańska służba informacyjna w Niemczech komunikuje, że na początku bieżącego roku 7 SS-ców planowało zamordowanie sędziów i oskarżycieli trybunału międzynarodowego w Norymberdze. SS-owcy starali się uzyskać fałszywe dokumenty i przedostać w mundurach alianckich do pomieszczenia sądu, gdzie mieli wykonać morderczy zamach. Miało to nastąpić pomiędzy 6 i 20 lutego br. W tymże czasie miały rozpocząć się rozruchy w Norymberdze, Regensburgu i Monachium. Policja wojskowa dowiedziała się jednak o spisku jeszcze w styczniu i bezzwłocznie zastosowała środki dla udaremnienia zamachu. Straże zaopatrzono w pistolety automatyczne. W gmachu trybunału wzmocniono posterunki, a także wydano nowe legitymacje z fotografią wszystkim osobom uprawnionym do wstępu do gmachu.

Czyżby?...

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że mieszkańcy Corumby, położonej przeszło 1,000 kilometrów od Bikini, są zdania, że ukazanie się tam niezwykle gęstej mgły jest wynikiem wybuchu bomby atomowej w Bikini. Silny wicher w mieście San Paulo przypisywany jest również przez miejscową ludność doświadczeniom z bombą atomową.

De Gasperi pertraktuje

RZYM (PAP). — De Gasperi rozpoczął rokowania z trzema największymi partiami włoskimi: socjalistami komunistami i chrześcijańskim demokratami w sprawie utworzenia nowego rządu.

Kary śmierci dla Greisera

domaga się oskarżyciel publiczny

POZNAŃ, (PAP). — Na długi czas przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy, sala sądowa szczelnie zapełniła się publicznością.

Do auli uniwersytetu przybyli przedstawiciele wszystkich niemal odłamów społeczeństwa poznańskiego. Nastrój na sali poważny. Publiczność z żywym zainteresowanie oc kuje przemówień oskarżycieli publicznych. O godz. 9,10 wchodzi Trybunał. Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Siewierskiemu. Oskarżony Greiser zakłada słuchawki i kieruje wzrok w stronę ławy oskarżycieli. Wśród przejmującej ciszy padają słowa Prokuratora: „Stajemy przed wami sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego, w pełni świadomości, że jako oskarżyciele żądać tu będziemy ukarania największego przestępcy, jaki kiedykolwiek odpowiadał przed sądami Rzeczpospolitej.

Omawiając system niszczycielski, zastosowany przez okupanta, uwydatnia prokurator rolę oskarżonego, który na obszarze walki cywilnej przeprowadzonej przeciwko Polakom, pełnił funkcję głównodowodzącego w najważniejszym odcinku, skąd miały paść decydujące uderzenia. Współczesną nam postacią pierwszej wielkości w tej walce z Polską jest oskarżony Greiser. Wzrósł on wśród nas do rzędu symbolu ucisku na tej ziemi. Nikt bowiem nie wystawił tak bardzo na widok publiczny swego sztandaru przeciw polskiego, nikt się tak w walce przeciwko nam nie angażował osobiście, jak oskarżony Greiser. Czynił to z równą starannością, z jaką dziś w tej sali stara się ukryć swoj działalność. Ale przewód sądowy, oparty na najskrupulatniejszych rozważaniach, wykazał niezbicie, że u źródła każdego posunięcia przeciwko polskości stał nie kto inny, jak oskarżony. Poznaliśmy się dobrze przez cały czas procesu, ale lepiej jeszcze poznała go Polska przez 5 i pół lat jego rządów. Czerpał z natchnienia Hitlera. Przecież i tutaj się legitymował, że był jego entuzjastycznym wielbicielem.

Chwytaliśmy w czasie procesu istotny sens jego wyjaśnień. Był w tych wyjaśnieniach zawód, gorycz i żal wobec upadłych wodzów. Nie było tylko jednego: cienia skruchy i potępienia własnych czynów. Cudze czyny potępiał, swoje — nie. Zdajemy sobie sprawę, że nie można żądać od oskarżonego pokory, to byłoby zjawisko sztuczne, ale możemy oczekiwać od człowieka, który wszystkim rządził, przyznania swych własnych błędów, tego przyznania nie było. Oskarżony Greiser wyjaśnił na tej sali wiele, ale pominął wszystko to, co było istotą jego działalności, a kiedy doszedł do największych zbrodni, do zagadnienia masowych egzekucji, obozów koncentracyjnych, komór gazowych dla Żydów w Chełmnie, Greiser po prostu odgrodził się od tych zjawisk niewiedzą i poszedł najłatwiejszą drogą negowania wszystkiego".

Analizując działalność Greisera na stanowisku prezydenta senatu gdańskiego, podkreśla prokurator Siewierski już ówczesne antypolskie jego nastawienie. Agresja niemiecka na Polskę złamała całą sieć zobowiązań międzynarodowych, złamała pakt Kelloga, pakt o nieagresji, system rządów Greisera złamał całą konwencję haską z roku 1907, której podstawa przecież jest zasadą, że walczy się nie z ludnością lecz z siłą zbrojną przeciwnika. W stosunku do ludności obowiązuje zakaz prowadzenia walki, poszanowania całego systemu prawnego, a w pierwszym rzędzie poszanowania mienia i kultury danego narodu. Przypominając stan prawny, który obowiązywał na tych ziemiach pod zaborem pruskim, wskazuje prokurator na fakt, iż ówczesny system, aczkolwiek w ostatecznym wyniku cele miał podobne, oparty był jednak na pewnej zasadzie praworządności i realizował pewne minimum zasad przyzwoitości. Dawny system pruski bał się jawnego przekraczania obyczajów ludzi cywilizowanych. Z tym systemem zerwał Greiser. I raz zrywając z zasadami etyki i owego minimum przyzwoitości czynił już, co tylko chciał i dlatego też rządy Greisera, oparte na bezwzględności zwierzęcych instyktów aparatu policyjnego dać miały w jego pojmowaniu wyniki lepsze aniżeli system Hohenzolernów. Prokurator omawia szczegółowo wszystkie środki, zastosowane przez Greisera w jego walce ze społeczeństwem polskm.

Charakteryzując stanowisko, jakie zajmował Greiser, wskazuje prokurator na jego dyktatorskie niemal kompetencje. Był on bowiem nie tylko namiestnikiem Rzeszy, lecz również Gauleiterem, to jest szefem partii, która wedle założeń ustawowych była ściśle z państwem związana, a według praktyki życiowej, stała ponad państwem i ponad rządem. W toku dalszego przemówienia prok. Siewierski reasumuje znane już z poprzednich sprawozdań dane, ujawnione w toku przewodu sądowego, a przechodząc do zagadnienia wymiaru kary dla oskarżonego, wnosi o wymierzenie przez Najwyższy Trybunał Narodowy oskarżonemu **najwyższej kary, która wykreśli oskarżonego z pośród ludzi żyjących.**

Jeszcze tylko sprawy Niemiec

mają do załatwienia czterej ministrowie

PARYŻ, (PAP). — Piątkowe posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych trwało zaledwie godzinę. Ministrowie omówili ostateczny tekst zaproszeń do 21 państw, które będą reprezentowane na konferencji pokojowej, mającej rozpocząć swe obrady w dniu 29 lipca w Paryżu. Jedynymi sprawami, które pozostały na porządku dziennym obecnej sesji rady ministrów spraw zagranicznych, są sprawy Niemiec i Austrii. Nie jest jednak wykluczoe, że radziecki minister spraw zagraniczych Mołotow będzie nalegał na przedyskutowanie sytuacji politycznej we Włoszech. Sprawa ta została umieszczona na porządku obrad na jego żądanie po otwarciu konferencji przed 3 tygodniami. W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że ze względu na krótki okres czasu, który pozostał do chwili rozpoczęcia obrad konferencji pokojowej, ministrowie spraw zagranicznych nie zdołają osiągnąć poważnych rezultatów w dyskusji nad zagadnieniem Niemiec, jednakże premier francuski Bidault jest zdania, że uda mu się ponownie przedstawić żądanie swego rządu oddzielenia pod względem politycznym i gospodarczym Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec. Wśród szczegółów traktatów pokojowych z państwami bałkańskimi, które 4 ministrowie mają załatwić w poniedziałek, najbardziej zawiłą kwestią jest sprawa swobodnej żeglugi na Dunaju. Panuje jednakże przekonanie, że ministrowie, szybko dojdą do porozumienia co do odpowiedniej formy deklaracji w tej kwestii.

PARYŻ (PAP). W piątek w pałacu Luksemburskim zebrali się zastępcy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki James Dunn (Stany Zjednoczone), Gladwyn Jebb (Wielka Brytania), Wyszyński (Związek Radziecki) i Vove Demurville (Francja), celem przystąpienia do pracy, na którą oczekiwalj blisko rok, a mianowicie przygotowania zaproszeń do przedstawicieli 21 narodów na konferencję pokojową w Paryżu. W kołach obserwatorów narad Wielkiej Czwórki stwierdzają, że posiedzenie to rozpoczęło się w radosnym nastroju. Wymienieni delegaci opracowują również w ostatecznej formie traktaty pokojowe z Włochami, Węgrami i Bułgarią, z Rumunią i Finlandią. Ustalono listę państw, które zostaną zaproszone na konferencję lipcową: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Czechosłowacja, Etiopia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Norwegia, Nowa Zelandia, Polska, ZSRR, Afryka Południowa, Ukraina, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Białoruś i Jugosławia.

Kongres hinduski ratyfikuje

przyjęcie propozycji brytyjskich

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bombaju, że komitet wykonawczy Kongresu Indyjskiego ratyfikował w piątek, dnia 5 lipca decyzję Kongresu, powziętą przed 10 dniami w New Delhi w sprawie przyjęcia propozycji wysuniętych przez brytyjską misję rządową. Główną propozycją misji brytyjskiej jest utworzenie związku, w skład którego wejdą Indie Brytyjskie i autonomiczne państwa indyjskie. Związek zajmie się sprawami zagranicznymi, obroną, komunikacją i niezbędnymi finansami. Wszystkie inne sprawy będą załatwione w ramach samorządu przez poszczególne prowincje i państwa.

Swoista przygrywka

DO OBRAD POKOJOWYCH

Zapowiedź drugiego Bikini

NOWY JORK (PAP). Reporter naukowy dziennika „New York Times" William Lourence w depeszy ze statku obserwacyjnego „Appalachian" biorącego udział w doświadczeniach z bombą atomową w Bikini, donosi, że bomba wybuchła zbyt nisko i zbyt daleko od celu. Wybuch nastąpił w odległości 700 yardów od okrętu wojennego, służącego jako cel, oraz na wysokości 50 zamiast 100 stóp nad powierzchnią wody. Dzięki temu, że bomba wybuchła zbyt nisko, mniejsza była jej siła uderzenia. Kapitan Harry R. Carson, jeden z pierwszych świadków wybuchu, który przybył do Stanów Zjednoczonych, oświadczył w przemówieniu radiowym, że przypuszczano, iż wybuch bomby nastąpi na wysokości 100 stóp nad powierzchnią wody. Przepowiadano, że w czasie następnego doświadczenia ulegnie zniszczeniu większa ilość okrętów. Bomba, która będzie użyta w następnym doświadczeniu, zostanie umieszczona w obserwacyjnej łodzi podwodnej i przypuszczalnie wybuch jej nastąpi za pomocą radia lub przewodników. Nie zostanie ona zrzucona przez lotników, którzy będą mieli tylko okazję dokonania zdjęć z wybuchu".

Umowa polsko-fińska podpisana

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 bm. w Warszawie została podpisana umowa handlowa polsko-fińska. Przy podpisaniu umowy stronę polską reprezentował wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dr Ludwik Grosfeld, zaś rząd fiński — minister pełnomocny w Warszawie, poseł Jaernfeld. Umowa została zawarta na okres roczny do 30 czerwca 1947 r. i wchodzi w życie z dniem podpisania. Wartość obrotu wzajemnego wyniesie około 2.500.000 dolarów. Umowa nie przewiduje eksportu węgla opałowego, natomiast Polska zobowiązała się dostarczyć Finlandii pewnych ilości węgla bunkrowego, miału koksowego, bieli cynkowej i soli. Finlandia ze swej strony importować będzie do Polski głównie konie, domki fińskie, tarcicę, papier oraz sprzęt elektrotechniczny. Transport odbywać się będzie drogą morską z Gdyni do południowych portów fińskich.

—o—

Ambasador Włoch

w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Do Krakowa przybył ambasador Rzeczypospolitej Włoskiej Reale wraz z 1-ym sekretarzem ambasady Carlo Marchiori. Ambasador Reale po wizycie u wojewody krakowskiego dr Pasemkiewicza zwiedza miasto, interesując się specjalnie zabytkami włoskiej sztuki.

W paru słowach

WASZYNGTON, (PAP). — 75 członków Kongresu z 22 stanów podpisało deklarację atakującą projektowaną pożyczkę dla Wielkiej Brytanii i żądającą znalezienia najpierw funduszów na zaopatrzenie emerytalne weteranów wojennych. Zwracając się obecnie do Kongresu tej pożyczki, rząd spotyka się z ostrymi uczuciami antybrytyjskimi na tle ostatniej akcji brytyjskiej w Palestynie.

PARYŻ, (PAP). — Liczne organizacje społeczne w Paryżu uchwalają rezolucje z żądaniem odebrania mandatów deputowanych Daladier, Reynaud i Dupont. W rejonie Paryża przeprowadza się zbiórkę podpisów pod odpowiednią ogólną petycję, którą prześle się Konstytuancie.

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi, powołując się na radio z Delhi, że rozruchy w Ahhodobad trwają nadal. Od czasu do czasu w mieście wywiązują się walki uliczne. Wprowadzono stan wojenny i zabroniono noszenia broni. Liczba ofiar wzrasta. Jest już 33 zabitych i 230 rannych. Wstrzymany został ruch uliczny. Na dworcu, wobec przerwania pracy na kolejach, gromadzą się tysiące pasażerów.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że władze włoskie rozpoczęły przygotowania do ewakuacji okręgu Tenda i Briga, odstąpionych Francji na mocy decyzji rady ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi, że szef sztabu generalnego armii egipskiej oświadczył, iż egipskie siły zbrojne zdolne są podjąć się obrony Kanału Suezkiego w czasie pokoju, jak i w czasie wojny bez obcej pomocy.

PARYŻ, (PAP). — Ambasada radziecka w Paryżu potwierdziła w piątek wiadomość, że radziecki minister sparw zagranicznych Mołotow, który przebywa w Paryżu w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych, odbył we czwartek konferencję z premierem greckim Tsaldarisem. Temat rozmowy nie został ustalony.

Od „ochrany" do... Kielc

Gdy w latach 1902 — 1906 pęczniała gniewem i niezadowoleniem mas carska Rosja, gdy poszum rewolucyjnej burzy coraz głośniej dawał się słyszeć — w kancelariach „ochranki", wymyślono lekarstwo; pogrom Żydów. I lekarstwo poczęło nieco nawet skutkować, bowiem po Żydach przyszła kolej na Tatarów, Ormian, a potem wogóle na wszelkich „podejrzanych". Gdy Hitler chciał zdobyć władzę, gdy chciał „zdynamizować" szeregi swoich opętanych zwolenników, a nie śmiał jeszcze w nikim innym na świecie rozpocząć rozgrywki — jako linię najmniejszego oporu wybrał... rzeź Żydów. A potem poszły... Treblinki, Majdanki, Oświęcimy i tyle tyle innych.

Gdy dziś reakcja, uderzona w najczulszy swój punkt, uderzona po kieszeni przez reformy ustrojowe, przeprowadzone z woli ludu w Polsce usiłuje ostatnimi podrygami swymi narobić bałaganu — znowu sięga po starą carsko-hitlerowską broń: pogrom.

Sprawa jest, mówiąc językiem prawniczym, klasyczna. W mieście Kielce, mieście, którego okolice trapiły przez kilka lat „Brygady Świętokrzyskie NSZ, Bohuny" i inne sprzymierzone z gestapowcami watażki, znalazł się niejaki Antoni Prasowski, który uwięził ośmioletniego chłopca Henryka Błaszczyka, którego przez ten czas wyuczył, że ma opowiadać, jako właśnie więzili go... Żydzi. I nawet mieli zamiar zamordować.

Metoda stara, jak stare są wszystkie legendy o rytualnych mordach. Ale skutek był również... klasyczny. Znaleźli się tacy, którzy zwołali tłum, poprowadzili go pod dom zamieszkały przeważnie przez Żydów i odpowiednio „postarali się".

Skutek 34 osoby zabite, 42 rannych.

Aresztowano 62 osoby, między innymi kilku milicjantów.

Historia to bardzo bolesna, historia to bardzo kompromitująca. Zwłaszcza wobec zagranicy, zwłaszcza wobec tych, na których pomoc liczą duchowi ojcowie pogromu kieleckiego...

Ale trzeba sobie uprzytomnić, że nie jest ów pogrom kielecki zjawiskiem odosobnionym, że ci Żydzi, którzy zginęli z rąk zbirów, wznoszących okrzyki na cześć Andersa, nie są jedynymi ofiarami tygodnia. Oto jednocześnie ginęli w obronie bezpieczeństwa i spokoju głosowania milicjanci i funkcjonariusze UB, ginęli członkowie komisji wyborczych, wypełniający szczytny obowiązek, nałożony przez zaufanie współobywateli. Pogrom kielecki, trzydzieści procent krakowskich „nie" na trzecie pytanie referendum — to wszystko jedna robota, robota tych, których władza kończy się, a którzy chcą za wszelką cenę „zaktywizować" masy w obronie... swych własnych ciemnych, kapitalistycznych, obszarniczych kartelowych i („nie" na pytanie trzecie!) niemieckich, SS-owskich, gestapowskich interesów.

Ale nie pomoga carsko-hitlerowskie sposoby. Nie pomoże — na żołdzie angielskim — miłościwie patronujący pogromcom Anders. Wrzód hitlerowsko-reakcyjny wypalony będzie rozpalonym żelazem.

J. DĄBROWSKI

Głosowanie Ludowe na szpaltach

PRASY KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

Prowizoryczne obliczenia wyników głosowania ludowego wywołały szereg komentarzy na szpaltach naszych czasopim. Pierwsze wśród nich zgodnie podkreślały fakt olbrzymiej frekwencji oraz całkowitego spokoju i porządku w czasie aktu głosowania:

„Rzeczpospolita“ uważa że:

Udział ten, który gdzie niegdzie dochodził do dziewięćdziesięciu kilku i nawet stu procent, świadczy nade wszystko o tym, że społeczeństwo polskie ma już — po dwudziestoleciu sanacji i okupacji, po krótkim dopiero okresie niepodległego bytu — pełną świadomość istnienia i utrwalenia się państwowości polskiej. I to jest najwymowniejsza chyba odpowiedź, jaka naród polski dał w referendum wszystkim prorokom tymczasowości.

Przyczynę tego zjawiska **„Robotnik“** komentuje następująco:

Tylko w tym ustroju, realizowanym przez nas w tak trudnych warunkach i z takimi wielkimi przeszkodami, mogło się odbyć tak głębokie, niemal, że całkowite poruszenie mas narodu i zainteresowanie ich sprawami państwa.. To nie taka mniej lub bardziej ożywiona agitacja, ale sama forma i treść naszego życia politycznego spowodowała, że tak wielka ilość obywateli poszła 30-go czerwca do urn.

Musimy sobie uświadomić ten fakt, że licznym tak wysokoprocentowym udziałem w głosowaniu ludowym w dniu 30 czerwca naród polski postawił się w szeregu najbardziej uaktywnionych politycznie narodów świata i jest to punkt wyjściowy dla dalszych naszych poczynań.

Agencja Informacyjno - Prasowa w artykule redaktora politycznego stwierdza:

Głosowanie ludowe przyczyniło się w znacznym stopniu do odprężenia sytuacji w kraju. Czynniki gospodarcze, a szczególnie i odcinek inicjatywy prywatnej, w samym przebiegu głosowania dostrzegły dalszy krok ku stabilizacji stosunków.

Jeśli po tak straszliwej wojnie, po zburzeniu aparatu państwowego, wielkich ruchach ludnościowych — głosowanie ludowe odbyło się w atmosferze wzorowego porządku, świadczy to niewątpliwie o dalszej stabilizacji również i na odcinku politycznym.

NAD WISŁĄ I NAD... MISSISIPPI

Prasa zagraniczna,, poważnie zainteresowana przebiegiem i wynikami głosowania zgodnie podkreśla spokój i powagę ludności. Oryginalne są uwagi dziennika „New-York Herald Tribune.

Dziennik porównuje referendum z wyborami w skorumpowanych okręgach Ameryki, (!) a zwłaszcza z wyborami w stanie Mississippi, gdzie ludność murzyńska bądź nie ma prawa głosu, bądź jest pod terorem białych. (!)

Następnie zestawia je z wyborami w Niemczech hitlerowskich i stwierdza, że mimo oskarżeń Mikołajczyka — referendum w Polsce miało lepszy przebieg niż wybory w Południowych Stanach Ameryki lub w Niemczech. (A to ci łaskawca!).

Dziennik stwierdza, że Mikołajczyk wie, iż nie może wygrać, ale dla przyjemności międzynarodowych widzów chce, dowieść swego istnienia i pokazać, co się właściwie w jego kraju dzieje. Jeden tylko aspekt referendum ma znaczenie dla „New York Herald Tribune“, to fakt obecności w czasie referendum amerykańskich reporterów, którzy korzystają z pełnej swobody ruchów i mogą opisywać swobodnej sytuacje — co jest dowodem, że „żelazna kurtyna“ nie jest całkowicie nieprzejrzysta.

Prasa paryska podkreśla wzorowy porządek i spokój, w jakim odbyło się głosowanie i wysoki odsetek głosujących.

KTO I JAK?

Jeśli chodzi o wyniki, to po prowizorycznych obliczeniach „Rzeczpospolita“ stwierdza:

Już dziś zarysowująca się wysoka przewaga odpowiedzi „tak“ na wszystkie trzy pytania świadczy, że przegrali wszyscy — skrajni i „środkowi“ — przeciwnicy postępowego, ludowego kierunku, który wyraża w Polsce Rząd Jedności Narodowej. Przegrali walkę ci, którzy ją wywołali: Polskie Str. Ludowe.

I powołuje się na opinię największego dziennika amerykańskiego „New York Times'a“, który pisze: „Partia Mikołajczyka przegrała walkę.

„Robotnik“ wyjaśnia:

Na terenie całego kraju padło wiele odpowiedzi przeczących w sprawie reformy rolnej i nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu. Zrozumiałe jest, iż w ten sposób głosowała garstka ludzi pokrzywdzonych przez te wielkie reformy społeczne, dokonane w imię interesów całego narodu. Jasne jest i zrozumiałe, że w tej sprawie wywłaszczony obszarnik, bankier i fabrykant rzucali swoje „nie“.

„Dziennik Łódzki“ analizując wyniki podkreśla, że:

Ośrodki przemysłowe i górnicze, grupujące przeważnie ludność robotniczą, w niewielkim tylko procencie dały odpowiedź przeczącą i przewaga tych „trzech tak“ jest tam zupełnie widoczna.

A jednak i w tych ośrodkach dostrzec możemy pewne zróżnicowanie wyników. W rejonach, w których skupia się ludność robotnicza, dostrzegamy charakterystyczną przewagę pozytywnego stosunku do Referendum; natomiast w rejonach o intensywniejszym zgrupowaniu warstwy „drobnomieszczańskiej“ przeważały odpowiedzi „nie“.

Wyniki z tego, że na straży nowego porządku w demokratycznej Polsce stoi w miastach przede wszystkim robotnik i inteligent pracujący.

KRAKOWSCY „WIELKONIEMCY“

Wielce ożywioną dyskusję wywołała sprawa Krakowa. **„Głos Ludu“** wyraża następującą opinię:

Pierwsze pytanie — to sprawa bardziej czy mniej - lewicowego kursu w ramach Polski ludowej.

Drugie pytanie — to problem: Polska Ludowa czy Polska kapitalistyczno-obszarnicza. Ale zawsze jeszcze — pamiętajmy o tym! — Polska.

Inaczej było z trzecim pytaniem. Tutaj nic nikomu nie mogło się wydawać. Tutaj sprawa była jasna: Niemcy albo Polska. Bo nad Odrę i Nisę idzie nie tylko ten lub inny rząd Rzeczypospolitej. Idzie Polska, Polska w ogóle. Trzeba było być wrogiem Polski albo całkowitym zaślepieńcem, aby tego nie widzieć.

I oto z górą 30 proc. głosujących w Krakowie odpowiedziało „Nie“ i na trzecie pytanie, wypowiedziało się za „Grossdeutschland“, przeciwko Polsce.

CZYJA ROBOTA?

Dla oceny przyczyn tego faktu „Głos Ludu“ pisze dalej:

Decydującym momentem jest planowa robota ośrodków reakcyjnych, jawnych i tajnych wszelkich „Tygodników Powszechnych“, Kół Miejskich PSL, nie mówiąc o organizacjach podziemnych skrytobójców. Ta akcja doprowadziła do tego, że z górą dwie trzecie głosujących wypowiedziało się w Krakowie za przywróceniem panowania karteli i obszarnictwa w Polsce, że niemal co trzeci głosujący głosował za Niemcami, przeciw własnej ojczyźnie.

„Robotnik“ uważa, że

Całe 120.000 krakowskich „nie“ w sprawie Senatu nie należą do p. Mikołajczyka, gdy idą za nimi dziesiątki tysięcy „nie“ odpowiedzi na pytania następne. Bo w tych odpowiedziach ujawniła się inne siła, na którą PSL stawia, w której imieniu żądało 75% mandatów do parlamentu, ale która jego siłą nie jest.

Jeśli bowiem oficjalnie PSL stoi na stanowisku reform społecznych i granic na Odrze i Nysie, to wszyscy ci, którzy temu się sprzeciwiają to nie są ludzie PSL.

ZAWÓD POD WAWELEM

Natomiast krakowski **„Dziennik Polski“** podkreśla fakt czystości referendum i w związku z krakowskiemi wynikami taki wyraża pogląd:

Społeczeństwo pamięta różne cuda nad urnami, cuda, którym kazano pełnić rolę kłamliwej woli narodu. I nie zawiodło się społeczeństwo na obecnym rządzie, na obecnych władzach państwowych. Referendum było czyste. Najjaskrawszym tego wyrazem opublikowanie bolesnych cyfr krakowskiego wyniku głosowania ludowego. Nie zawiedli się głosujący Krakowa i ziemi krakowskiej na władzach państwowych, to na nich zawiódł się rząd. Stokroć gorzej na nich zawiódł się naród polski.

„Gazeta Ludowa“ wyraźnie jest krakowskimi wynikami zaniepokojona i smętnie wyraża nadzieję:

Jesteśmy pewni, że z Krakowa przyjdzie objaśnienie i wytłumaczenie tej postawy ludności, która zawsze przejawiała głęboki patriotyzm w sprawie pytania trzeciego“.

U ŹRÓDŁA

Odpowiada jej „Robotnik“:

„Gazeta Ludowa“, która jednego dna nazywa Kraków „zaprawionym do politycznego życia“, a dnia następnego nie umie wytłumaczyć krakowskich „nie“, oczekuje na jakieś wyjaśnienia w tej sprawie. Ale one z Krakowa nie nadejdą. Te „nie“ mają bowiem swe źródło nie w Krakowie, ale w znanej uchwale Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zaś „Życie Warszawy“ na ten sam temat zauważa, że:

Należą się gruntowne wyjaśnienia od „Gazety Ludowej“ i przywódców PSL, dlaczego tak długo ołgiwali bliższe i dalsze otoczenie. Dlaczego wielkie rzesze swych zwolenników nazywali ostoją demokracji, kiedy jest odwrotnie. Dlaczego chwalili się swymi wpływami w miastach, kiedy absolutnie nie było się czym chwalić. Dlaczego oburzali się na zarzut, że mobilizują siły wstecznictwa do walki z Polską ludową — kiedy właśnie jest tak i nic tego faktu nie obali.

„KATOLIKOM“ NIE ODPOWIADA...

Ciekawe było stanowisko wobec referendum pism tzw. katolickich. W piśmie **„Dziś i Jutro“** zagadnienia głosowania ludowego zdołały do tego stopnia zainteresować redakcję, że na 4 stronie umieściła następującą notatkę:

„Niedziela 30 czerwca jest dniem powszechnego głosowania ludowego. Wydaje się, że wynik referendum będzie nie tylko próba uwidocznienia rozkładu sił politycznych w kraju, ale przede wszystkim sprawdzianem orientacji narodowej w sprawach ustrojowych. Wynik referendum nie da natomiast obrazu orientacji ideologicznej, gdyż wyraźny brak dostatecznie skonsolidowanego i zorganizowanego politycznego ośrodka katolików rozproszy ich głosy w sposób nie zawsze odpowiadający orientacjom politycznym“.

A więc dla „katolików“ nie było możliwości wypowiedzenia się w sposób „odpowiadający orientacjom politycznym“. Ciekawe, cóż to za „orientacje“ wyznają pp. „katolicy“ z pisma „Dziś i Jutro“, kierowanego przez p. Bolesława Piaseckiego, przedwojennego przywódcę „Falangi“ — polskich hitlerowców.

(Zeks)

Wolność prasy w skali międzynarodowej

PARYŻ. — Francuska dziennikarka, Ewa Curie, córka Marii Curie-Skłodowskiej, przedłożyła wydziałowi prasowemu rady gospodarczej i społecznej Narodów Zjednoczonych projekt „wolności prasy światowej“. Według tego projektu miałaby być wydana międzynarodowa karta dziennikarska dla korespondentów zagranicznych, która uprawniałaby dziennikarzy do nieograniczonych podróży przez wszystkie kraje. Na uniwersytetach i wyższych uczelniach miałyby powstać kursy dziennikarskie według wzoru amerykańskiego. Cenzura ma być według tego planu zupełnie zniesiona, a punkt ten winien się znaleźć w traktatach pokojowych. Według planu Ewy Curie, w stolicach winny być utworzone centrale prasowe, w których korespondenci mogliby otrzymać wszelką pomoc i wiadomości, gdzie byłaby do ich dyspozycji zorganizowana dobra biblioteka. Poza tym rada gospodarcza i społeczna winna ustanowić za najlepsze informowanie roczną nagrodę dla dziennikarzy, jak i za najlepszy artykuł z prasy całego świata.

Miejmy nadzieję, że plan Ewy Curie zostanie przedyskutowany przy stole obrad międzynarodowych i że dziennikarzom zostaną zagwarantowane warunki, umożliwiające wypełnienie ich obowiązków w służbie prawdy.

90% zwierząt doświadczalnych na Bikini ocalało

APPALACHIAN. — Okręt dziennikarzy koło Bikini —Joseph Laitin, specjalny korespondent Reutera komunikuje:

Uczeni podają do wiadomości, że 90 proc. zwierząt umieszczonych na okrętach eksperymentalnych na lagunie Bikini pozostało przy życiu, ale niektóre z nich zaczynają zdradzać pewne nienormalne objawy. Ze 150 świń i 150 kóz, tylko 10 i 10 zostało na miejscu zabitych. Z 3,000 szczurów, wystawionych na działanie energii atomowej zginęło około 300.

Jedna ze świń, które były umieszczone na japońskim krążowniku Sakawa żyła jeszcze, gdy krążownik w 24 godziny po wybuchu szedł na dno. Uczeni, którzy kilka godzin później znaleźli się na tym terenie zobaczyli, jak dzikim wysiłkiem stara się utrzymać a powierzchni wody i odratowali ją. Dzielna pływaczka znajduje się teraz pod obserwacją.

ROBOTNICY KIELC

piętnują pogromy i ekscesy

KIELCE, (PAP). — Na drugi dzień po krwawych zajściach w Kielcach odbył się w hucie „Ludwików“ wielki wiec protestacyjny z udziałem ponad 1,000 robotników. Na wiecu przemawiali przewodniczący rady zakładowej, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz przedstawiciele Wojska Polskiego.

Mówcy w ostrych i gniewnych słowach napiętnowali nikczemną robotę prowokatorów, którzy rozkołysali najniższe instynkty tłumów i skierowali je przeciw resztkom ludności żydowskiej w Kielcach. Na wiecu przemawiali również robotnicy huty „Ludwików“, domagając się przykładnego ukarania prowokatorów i sprawców pogromu i protestując stanowczo przeciwko przenoszeniu przez pachołków andersowskich, hitlerowskich metod do Polski. Robotnicy zapowiedzieli, że będą stali na straży porządku i ładu publicznego i zdecydowanie rozprawią się z prowokatorami hitlerowskimi. Na wiecu uchwalono rezolucję, ostro potępiającą zbrodniczą robotę reakcji, krzewiącej w Polsce metody hitlerowskie i domagającą się surowego ukarania winowajców pogromu. Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Socjaliści szwajcarscy

przybędą do Warszawy

Według wiadomości Agencji SAP, w najbliższych dniach przybędą do Polski na zaproszenie CWK—PPS przedstawiciele szwajcarskiej Partii Socjalistycznej, a mianowicie: prezes szw. part. socj. Hans Oprech, prezydent miasta Schaffhausen, referent do spraw zagranicznych Egzekutywy Walter Bringolf (poseł do parlamentu).

Delegacja szwedzka

przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 4 bm. przybyła samolotem do Warszawy szwedzka delegacja handlowa pod przewodnictwem ministra pełnomocnego p. Westrupa. W skład delegacji wchodzą dyr. Rigsbanku Dengston, dyr. państw. centrali węgla Nagnussen, nacz. wydz. środkowo-europejskiego MSZ Goranson, charge d'affaire poselstwa Szwecji w Warszawie Eng i radca ministerstwa Agreen. Delegacja szwedzka weźmie udział w rozmowach z przedstawicielami rządu polskiego, z którymi omówił szereg zagadnień, związanych z usprawnieniem wymiany towarowej polsko-szwedzkiej.

Szwecja i jej akcja pomocy ofiarom wojny

Szwecja — to kraj piękny i ciekawy. Szwedzi — to naród mający poczucie własnej wartości, a jednocześnie pełni prostoty i rozwagi.

Szwedzi z dumą mówią o swej przeszłości, bogatej w dramatyczne, często tragiczne zjawiska. Dzisiejsza Szwecja wyrzekła się jednak raz na zawsze szaleństwa wojny. Jednocześnie potrafiła sharmonizować wszystko to, co w przeszłości historycznej było szlachetne i wartościowe ze zdobyczami nowoczesnego ładu społecznego.

W umysłowości polskiej nazwa „Szweoja“ kojarzyła się zawsze z nieszczęsną polityką sukcesyjną Wazów, ze szwedzkimi najazdami, odpartymi olbrzymim wysiłkiem narodu.

Tamta jednak Szwecja i tamta Polska — to były państwa zupełnie różne od obecnej Szwecji i obecnej Polski.

Oddając hołd zasłudze i bohaterstwu dawnych pokoleń, wkraczamy w nowe życie, ze wszech miar bogatsze i pełniejsze.

Szwecja, szczęśliwsza od Polski, może po części z racji swego geograficznego położenia, wstąpiła już dawno w to nowe życie, które się nazywa korzystaniem ze swobód, wolności i praworządności i formy tego życia umacnia i utrwala. Szwedzi dumni są ze swej demokracji, jak chlubią się tym, że w kraju ich nie ma skrajnej nędzy ani panoszenia się miliarderów.

Szwecja ma prawo do dumy z dzielności, energii i sprawności działania swych obywateli, zarówno mężczyzn, jak kobiet. Dzieci, kwitnące zdrowiem, zdolne i wytrwałe, są chlubą Szwecji. Wysoki poziom oświaty, naprawdę powszechnej, wspaniały rozkwit rodzimej architektury, szkoły, szpitale, wspaniałe zamki i piękne dwory wiejskie budzą podziw i są uzasadnionym powodem do dumy mieszkańców Szwecji. Muzyka i literatura zasługują na rzetelną uwagę. Zdobycze techniczne, wspaniałe osiągnięcia w przemyśle i handlu — to wszystko zawdzięcza Szwecja umiejętności pracy, wytrwałości, sile charakteru i trzeźwości swych obywateli.

Szwecja zdobyła uznanie w świecie, z którego nic nie uroniła podczas kataklizmu dziejowego, jakim była ostatnia wojna. Brunatne szaleństwo niemieckiego hitleryzmu ogarnęło Europę. Zdawało się wreszcie, że cały świat oszalał i nieuchronnie stacza się w przepaść.

Szaleństwu wojny oparła się Szwecja wbrew silnemu naciskowi pysznego ze swych zwycięstw ościennego państwa.

Nie biorąc bezpośredniego udziału w wojnie, zachowując swą neutralność, Szwecja uznała za swój obowiązek niesienie pomocy ofiarom wojny. Mały kraj, liczący zaledwie 6 milionów mieszkańców, udziela przytułku wielu tysiącom uchodźców z Grecji, Norwegii, Danii, a także z Polski.

Gdy rozpadła się potęga hitleryzmu wielu Polaków, załadowanych na barki śmierci przez rozjuszonych Niemców, zostało uratowanych i przewiezionych do Szwecji przez łodzie i statki ratunkowe. Polscy jeńcy dawali wyraz w prasie szwedzkiej swej głębokiej wdzięczności, a zarazem podziwu dla szlachetnych form opieki i pomocy. Kobiety szwedzkie, jako siostry w szpitalach, zdumiewały poświęceniem, umiejętnością i czarem obejścia wobec półżywych, okrytych wstrętnymi ranami, lub chorych na tyfus, skazańców hitlerowskich.

W domach szwedzkich otaczano uchodźców tą szczególniejszą, właściwą ludziom wysokiej kultury, atmosferą życzliwości, udzielając dyskretnej pomocy materialnej i moralnej.

Dzieło pomocy i opieki prowadzili nie dla pozyskania wdzięczności, lecz z głęboko w każdym Szwedzie i w każdej Szwedce tkwiącego poczucia obowiązku wobec najwyższego prawa, jakim jest miłość i szacunek dla człowieka.

Świat powojenny, gdy odzyska wreszcie równowagę i wyjdzie z okresu chaosu, napewno odda należyty hołd ofiarności i poświęceniu w dziele niesienia pomocy przez Szwecję ofiarom wojny.

Jednocześnie świat powojenny dobrze oceni znaczenie faktu, że Szwecja w wojnę wciągnąć się nie dała, nie zdziesiątkowała swej ludności, nie pogrążyła się w kalectwo i nędzę. Przeciwnie, dała jej możność leczenia ran innych, ratowania ich egzystencji, nie dając swym obywatelom prawa odbierania życia przez udział w masowych morderstwach i krew w żyłach mrożących okrucieństwach hitlerowskiej wojny.

S. W.

AKCJA protestacyjna Żydów

(T) W związku z wypadkami palestyńskimi i aresztowaniem członków komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej, odbyła się wczoraj na terenie Polski i Łodzi akcja protestacyjna Żydów. O godzinie 11-ej rano Żydzi rozpoczęli dwugodzinny strajk protestacyjny przeciwko polityce angielskiej. Jednocześnie kupcy żydowscy zamknęli na dwie godziny swoje sklepy.

W południe odbył się w kinie „Włókniarz“ wielki wiec protestacyjny przy udziale przedstawicieli wszystkich żydowskich stronnictw politycznych.

Mówcy wskazali, że rząd brytyjski od dłuższego czasu czyni wszystko, aby skłócić w Palestynie ludność żydowską i arabską — Anglia nie dotrzymuje swych zobowiązań w sprawie budowy żydowskiej siedziby narodowej, ani zleceń komisji amerykańsko-angielskiej co do otwarcia bram Palestyny dla emigracji, ocalałych z zawieruchy wojennej Żydów europejskich. W tych warunkach ruch żydowskiego oporu w Palestynie jest logiczną konsekwencją wypadków. Obecne represje są aktem agresji w stosunku do całego narodu żydowskiego. Dlatego Żydzi domagają się, aby mandat nad Palestyną został Anglii odebrany i przeszedł w ręce ONZ.

Na zakończenie wiecu przyjęta została rezolucja w wyżej wspomnianym duchu. Zwraca się ona do Rządu Polskiego, jako do świadka strasznej zagłady żydostwa w Europie, aby podjął kroki dyplomatyczne w obronie Żydów na forum międzynarodowym.

Treść rezolucji została przesłana Rządowi Polskiemu i placówkom dyplomatycznym obcych państw w Warszawie.

Na szlaku Nowy-Jork Warszawa

Ambasador Lange o celach swojej podróży do kraju

Do Warszawy przybył na kilkotygodniowy pobyt w kraju ambasador Rzplitej w Waszyngtonie, prof. Oskar Lange. Na zapytanie przedstawiciela Socjalistycznej Agencji Prasowej o cel przyjazdu, ambasador Lange oświadczył:

—Wybierałem się do kraju już od dawna, jeszcze w kwietniu planowałem ten przyjazd. Nastąpił on jednak z opóźnieniem, wywołanym obradami Rady Bezpieczeństwa ONZ, w której reprezentuję stale Rząd Rzeczypospolitej. Zamierzam regularnie co 3 miesiące przyjeżdżać do Polski, celem utrzymywania bezpośredniego kontaktu z Rządem i Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

— Czy ambasador zatrzymywał się gdzieś po drodze?

— Leciałem przez Paryż, w którym zatrzymałem się cztery dni. Wykorzystałem czas ten na kontakty z czołowymi politykami Francji i innych państw, znajdującymi się obecnie w Paryżu. Po pierwsze odbyłem w towarzystwie amb. Skrzeszewskiego rozmowę z premierem i ministrem spraw zagranicznych Francji, Bidault. Następnie rozmawiałem z takimi czołowymi politykami francuskimi, jak Thorez, Parodi (przedstawiciel Francji w Radzie Bezpieczeństwa, ambasadorem Francji w Waszyngtonie, Bonnet (którego nie należy mylić z b. francuskim ministrem spraw zagranicznych z czasów Monachium, Georgesem Bonnet — przyp. Red.), z moim starym przyjacielem Pierre Cot'em, wreszcie z pp. Saillant i Jauhaux.

— Jakie problemy były poruszane w tych rozmowach?

— Rozmowy z czołowymi przedstawicielami francuskiego koła politycznego miały charakter konsultatywny i dotyczyły wymiany poglądów obu rządów w sprawach omawianych na Radzie Bezpieczeństwa, zwłaszcza stanowiska Francji.

— Czy były omawiane sprawy stosunków polsko - francuskich?

— Nie, gdyż są one rozważane przez Ambasadę Polską we Francji i Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie.

— Czy ambasador miał okazję kontaktowania się w Paryżu z przedstawicielami Republikańskiej Hiszpanii?

— Owszem. Zaproszony byłem przez Republikański Rząd Hiszpański wraz z amb. Skrzeszewskim na obiad w którym wziął udział Prezydent Republikańskiej Hiszpanii Bario, premier Giral, członkowie rządu hiszpańskiego oraz czołowi przedstawiciele Republikańskiej Hiszpanii z bohaterką Passionaria — Dolores Iberruri.

Awaria dwóch amerykańskich statków

na wysokości Helu

GDYNIA (SAP). Do portu w Gdańsku wszedł statek amerykański s/s „Mercer Victory“, o pojemności 7.608 Brt. z ładunkiem 770 klaczy, 81.000 kurcząt rasowych i 342 ton paszy.

Statek ten z powodu mgły zatrzymał się na wysokości Helu, gdyż wobec słabej widoczności trudno było dojrzeć boje, wskazujące oczyszczoną z min trasę. Podczas postoju na kotwicy najechał w nocy na ten statek inny amerykański parowiec, zdążający z ładunkiem pszenicy do Gdyni.

S/S „Mercer Victory“ otrzymał uderzenie w prawą burtę w okolicy rufy, skutkiem czego kilka arkuszy blachy poszycia zostało zdartych. W burcie statku widnieje olbrzymia wyrwa o powierzchni około 10 m. kw. na wysokości 2 metrów nad powierzchnią wody.

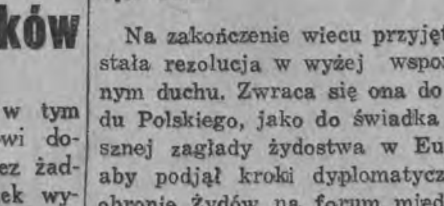
Awaria nie spowodowała wypadku z ludźmi, jedynie kilka koni zostało zranionych. Spokojne w tym czasie morze ułatwiło statkowi dobicie do portu w Gdańsku bez żadnych trudności. Obecnie statek wyładowuje się w Kanale Portowym przy chłodni.

Specjalna komisja bada rozmiary uszkodzenia. Statek prawdopodobnie będzie naprawiony w Stoczni Gdańskiej.

Czy uzasadniony optymizm?

MONACHIUM.— W miesięcznym sprawozdaniu gen. Mc Narney'a podkreślono dużą rolę, jaką w życiu niemieckim powinna odegrać prasa. „Prasa mimo wielu technicznych i gospodarczych trudności osiągnęła niezwykle wysoki poziom“(?) Oficerowie kontrolni zażądali od dzienników, ażeby nie godziły się na narzucanie im takich wiadomości o urzędach niemieckich, które odpowiadają życzeniom tych urzędów. Oczekujemy— oświadczono dosłownie — że prasa w amerykańskiej strefie okupacyjnej spełni takie samo zadanie, jak prasa amerykańska u siebie w kraju, że we wszystkich sprawach, które dotyczą dobra społeczeństwa, odegra rolę kierowniczki. Prasa musi mieć możność krytycznego badania całej działalności władz niemieckich i dostęp do wszystkich źródeł wiadomości.

Jak widać, gen. Mc Narney jest wielkim optymistą.



Imieniny Lipy

Lipa!... Wiadomo, że drzewo to kwitnie w naszym klimacie przez cały rok — lipiec jest tylko jego miesiącem imieninowym. Uważam, że za mało uroczyście obchodzimy te imieniny.

Świętujemy Dzień Matki i Święto Morza. Przed wojną obchodziliśmy Święto Gór i Dzień Konia. Nie słyszało się tylko nic o święcie ani imieninach lipy. Jedynie przodek nasz, który układał polski kalendarz, i Rady Miejskie, które imieniem kochanego drzewa ponazywały tu i ówdzie swoje ulice, dopełniły patriotycznego obowiązku. Reszta społeczeństwa zrobiła sobie z lipy dzień powszedni, traktując ją jak powietrze, jak słońce — jak żywioł potrzebny i do życia niezbędny — i na tym koniec. Tak być nie powinno!

Prawda, że jeszcze i poezja nie okazała się niewdzięczną. Jan z Czarnolasu poświęcił lipie bardzo piękne rymy — i źle na tym nie wyszedł. Jego fraszka „Na lipę“ jest po dziś dzień jednym z najpopularniejszych tytułów do jego sławy, uczą się jej dzieci w szkołach — i nie jeden zdrową dwóję za nią oberwał.

Sądzę, że nasze Zarządy Miejskie dobrze by zrobiły, nakazując co roku dekorowanie flagami wszystkich ulic Lipowych. Powinnoby to trwać przez cały lipiec. A gdyby jeszcze udało się raz w okresie tego święta zamieść te ulice i polać je wodą, obchód byłby ogromny i bardzo niezwykły. Zbiegaliby się ludzie, pochylali głowy — i święto stałoby się z czasem tradycją.

Zaglądam do książek, by osobiście dopełnić aktu wdzięczności, przez wzbogacenie swej wiedzy o tym drzewie — i dowiaduję się, że lipa (Tilia L) jest bardzo rozpowszechniona nie tylko w Polsce. Na północnej półkuli notują 10 gatunków, co jest bardzo niewiel, bo u nas odmian tych musi być nieskończenie więcej!

Naukowo stwierdzono, że korzenie lipy są bardzo szeroko rozgałęzione i że wrastają w grunt tak głęboko, że drzewo opierać się może najtęższym burzom. (To by się zgadzało!).

Kwiat, a potem nasionka lipy posiadają przy łodyżce specjalny list nośny, służący im niejako — za aparat lotniczy! Nic dziwnego, że drzewo, posługujące się tak nowoczesnym sposobem rozsiewania, jest u nas tak rozpowszechnione.

„Lipa jest bardzo odporna“ — stwierdza botanika. (Nie możemy temu zaprzeczyć!). „Zdrowe lipy żyją po 400, 500 i więcej lat, są okazy, dochodzące do 1000 lat wieku“! Jestem tym tak zdumiony, że sygnalizując o tym naszym organom wymiaru sprawiedliwości tudzież Milicji Obywatelskiej, przerywam dalsze badania, aby nie dowiedzieć się czegoś jeszcze gorszego.

KIEŁ.

Z przechadzek zakopiańskich

Od magnackiej własności do osiedla turystycznego

(Korespondencja własna)

Zakopane, które znaliśmy przed wojną jako górską miejscowość, oprawną w ramy wielkopańskiego luksusu — zmieniło dzisiaj swoje oblicze. Na miejsce dawnych prywatnych willi i pensjonatów — powstały dziesiątki domów wypoczynkowych najrozmaitszych organizacji, związków, zrzeszeń i instytucji, — domów, do których po chwilę wytchnienia, po zdrowie, słońce i górskie powietrze przyjeżdżają ze wszech stron kraju ludzie pracy. Tu może najwyraźniej zarysowuje się linia podziału między dawnym i obecnym światem.

Z PRZESZŁOŚCI ZAKOPANEGO

Na miejscu dawnej osady „Za Kopami", u podnóża Gubałówki powstało z biegiem czasu Zakopane, gdzie już za zamierzchłych stosunkowo czasów, co z dumą po dzień dzisiejszy podkreślają górale — nie istniała pańszczyzna.

Według drugiej, legendarnej, wersji — nazwa tego uzdrowiska tatrzańskiego pochodzić ma z XIII wieku, gdy pierwszy osadnik zakopał na niewielkiej polanie wśród nieprzebytych borów podhalańskich pierwsze ziarna chlebowe, mające zadecydować o kolonizacji terenu. O ile nauka przychyla się raczej do pierwszej wersji, o tyle rośli, dorodni synowie gór, potomkowie Sabałów, Chramców i Gąsieniców z lubością hołdują po dzień dzisiejszy wersji drugiej.

Pierwszy przywilej osadniczy wydał Stefan Batory w r. 1578, w 1670 zatwierdził go Michał Korybut. Jako „królewszczyzna" przeszło Zakopane przed rozbiorami w ręce rządu austriackiego, stając się następnie własnością prywatną szeregu niemieckich magnatów.

Dopiero w r. 1889 przechodzą dobra zakopiańskie, drogą licytacji, w ręce hrabiów Zamojskich. W r. 1924 Władysław Zamojski tworzy z dóbr swoich fundację narodową, w roku 1933 przejętą ostatecznie przez Państwo Polskie. Dzisiaj w tych częściach zakopiańskich rejonów górskich i dolin, które ongiś stanowiły własność magnacką, lub góralską — powstał Park Narodowy, rozległy rezerwat ochronny pozostałych po wielu zniszczeniach cudów tatrzańskiej przyrody.

LEGENDARNE POSTACIE ZAKOPANEGO

Na ul. Kościeliskiej rozpada się od starości drewniany trzykrotnie przebudowywany kościółek z roku 1847, utrzymany całkowicie w stylu zakopiańskim i stanowiący dlatego rzecz godną uwagi. Budował go jeden z pierwszych pionierów tarzańskiej polskości, ks. Józef Stolarczyk, pierwszy proboszcz Zakopanego. Tuż za kościółkiem rozciąga się otoczony modrzewiami stary cmentarz — „Panteon zakopiański". Tutaj spoczywa człowiek, który poniósł największe zasługi popularyzacji tego czarownego, a tak późno uznanego uzdrowiska — dr. Tytus Chałubiński. Jego marmurowego grobowca nie odważyli się zniszczyć nawet hitlerowcy. Wraz z tym „odkrywcą Tatr polskich" — znaleźli tutaj miejsce swego ostatniego spoczynku Stanisław Witkiewicz, wspaniały pieśniarz i słynny muzyk góralski Jan Krzeptowski - Sabała, oraz Władysław Orkan. Tutaj widzimy też pomnik wzniesiony przez górali na cześć ginących w Warszawie ofiar carskiej przemocy, na którego obelisku czytamy: „Święta miłości kochanej Ojczyzny — czują Cię tylko umysły poczciwe..." Tutaj spoczywa dr. Michał Kirkor, który zginął w 1907 roku na szlaku giewonckim w żlebie zwanym odtąd jego imieniem, po dzień dzisiejszy uznanym za trudny, mimo wmontowanych obecnie łańcuchów i klamer. Na grobie jego czytamy: „Spoczywaj cicho druhu nasz, na szczyty szedłeś dumnie — więc dzisiaj one pełnią straż rycerską przy twej trumnie..."

Nieopodal domu, który obecnie niestety zniszczony został przez pożar, a był niegdyś własnością Tytusa Chałubińskiego, u zbiegu ulicy jego imienia z ulicą Zamojskiego — stoi prześliczny pomnik dwóch najbliższych przyjaciół, do końca życia wiernych Tatrom i Zakopanemu — dr. Tytusa i siedzącego z gęśliczkami u jego stóp Jaśka Krzeptowskiego - Sabały...

POWROTNE KOŁO HISTORII

Na Rynku zakopiańskim 36 lat temu postawiono dla upamiętnienia grunwaldzkiego zwycięstwa pomnik Grunwaldu. Z chwilą wkroczenia „narodu panów" na polskie Podhale pomnik ten został usunięty zarządzeniem jakiegoś tamtejszego Greisera... Pusty stał Rynek zakopiański, aż oto wystrzelił w niebo obelisk zwiastujący światu ostateczne zwycięstwo słowiańszczyzny nad germanizmem... Pomnik Wolności.

Wicz.

Ś. † P.

NAWROCKI BOLESŁAW

artysta malarz, kawaler orderu Korony Włoskiej I-ej klasy, Francuskiego Złotego Krzyża Zasługi, oraz szeregu najwyższych odznaczeń krajowych i zagranicznych
zmarł dn. 4-go lipca 1946 r., przeżywszy lat 69.
Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła św. Mateusza na cmentarz w Pabianicach nastąpi w sobotę, 6-go lipca 1946 roku o godz. 18, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

Żona, syn i rodzina.

Dnia 2. 7. 46 r. padli na posterunku od kuli zbirów faszystowskich milicjant

MRÓZ ANTONI

z Pow. Komendy M. O. w Opocznie i

kapr. ZALLE DAWID

robotnik z Państwowej Fabryki Nr 3 w Łodzi przy ulicy 1-go Maja Nr 121.
Cześć ich pamięci!

Wojewódzka Komenda M. O.
Wojewódzka Komenda O. R. M. O.

4-izbowy! parlament we Francji?

Fantastyczny projekt MRP

PARYŻ (SAP). — Walka o ustrój parlamentu francuskiego trwa. Podczas, gdy komuniści i socjaliści wypowiadają się za parlamentem jednoizbowym, MRP wysunęło oparty na koncepcjach de Gaulle'a fantastyczny projekt parlamentu o czterech izbach.

MRP proponuje utworzenie Zgromadzenia Narodowego, złożonego z 500—600 deputowanych, Rady Republiki, złożonej z 300 do 350 członków, Rady Imperium Francuskiego, do spraw kolonialnych i Rady Ekonomicznej do specjalnych zagadnień. Prezydent republiki ma być wybierany przez trzy spośród tych Izb. Rada Ekonomiczna wyłączona będzie z głosowania na prezydenta. Prezydent będzie mianował premiera, będzie miał prawo rozwiązywania Zgromadzenia i wspólnie ze Zgromadzeniem prawo inicjowania ustaw.

Poza tym projekt MRP wymaga, aby wszelkie prawo zainicjowane przez Zgromadzenie uzyskało aprobatę Rady Republiki. Projekt ten dopuszcza również, aby Rada Imperium głosowała w sprawie ustawodawstwa. Statut projektowany przez MRP przewiduje również rozdział sądownictwa i ustanowienie pewnego rodzaju najwyższego sądu, do którego wchodziłby prezydent Republiki i prezydenci wszystkich czterech izb.

Komisja konstytucyjna zajmie się opracowaniem nowego statutu na podstawie propozycji wszystkich partii.

Dziennikarze czescy w Warszawie

WARSZAWA (SAP). Od kilku dni bawi w Warszawie grupa dziennikarzy czeskich, którzy żywo interesują się wynikami głosowania ludowego. Dziennikarze przyjęci byli przez premiera Osóbkę-Morawskiego przez wice-ministra przemysłu, dr. Szyra i min. Bermana.

W skład wycieczki dziennikarzy czesko-słowackich wchodzą przedstawiciele najpoważniejszych pism tego kraju, a m. in. Antonin Nedwied, redaktor naczelny „Gazety Rolniczej" (Zemedelskich Novin), organu Związku Rolników czeskich — odpowiednika naszego Związku Samopomocy Chłopskiej, Marek Karol, redaktor polityczny „Rudeho Prava" (Czerwonego Prawa), największego dziennika czeskiego, organu Czeskiej Partii Komunistycznej, oraz red. Vladimir Kaigl, współpracownik gazety „Praca" — organu czeskich związków zawodowych.

Czechosłowacki minister oświaty

o konieczności współpracy polsko-czeskiej

PRAGA (SAP). Czechosłowacki minister szkolnictwa i oświaty, prof. dr. Zdenek Nejedly, przyjął w tych dniach na audiencji delegacje Związku Nauczycielstwa Polskiego, w osobach Kazimierza Maja z Warszawy, B. Orłowskiego z Katowic, Michała Kopca z Poznania i Witolda Witkowskiego z Olsztyna.

W czasie audiencji delegacja polska poruszyła problem pogłębienia współpracy nauczycielstwa polskiego i czeskiego w ramach federacji nauczycieli słowiańskich.

Odpowiadając delegacji polskiej, min. Nejedly wspomniał o swym pobycie w Warszawie i o współpracy z polskimi działaczami kulturalnymi w Moskwie, gdzie w czasie wojny wykładał historię, między innymi także historię Polski.

Na zakończenie min. Nejedly podkreślił konieczność zacieśnienia współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Młodzież niemiecka ma podlegać amnestii

DUESSELDORF. — Przed kilku dniami gen. Clay na propozycje przewodniczącego Rady Krajowej krajów strefy amerykańskiej — o czym już donosiliśmy — zgodził się na ogłoszenie amnestii dla hitlerowców, którzy nie przekroczyli 27 roku życia, przyznając, że są to ludzie „niewinni". A oto ilustracje do tej ich „niewinności":

W Duesseldorf został ujęty 19-letni Niemiec, kierownik Hitlerjugend, który wespół z 2 towarzyszami chciał wysadzić w powietrze most, na którym pracowało wielu pionierów. Wszyscy ci ludzie w razie udania się zamachu byliby stracili życie.

ŻYCIE PARTYJNE PPS

Dzielnica Śródmieście — Prawa.

Dziś, dnia 6 lipca o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 46, odbędzie się zebranie członków przy udziale przedstawiciela WK PPS.

Na odlew...

Zreformowana etyka murzyńska

Moralność murzyńska opiera się według krzywdzącej opinii „białych" — na tradycyjnej zasadzie: „Dobrze jest jeśli ja zjem żonę sąsiada, źle, jeśli sąsiad zje moją żonę". Oczywiście skoro jest to pogardzona „murzyńska" moralność — żaden „biały" nie zechce jej stosować. Byłoby to poniżej jego godności.

A jednak — z pewnymi zmianami i poprawkami, zreferowany powyżej system moralny jest dość często przez... polityków niemurzyńskich stosowany. Często zdarza się, że my mamy możność skrytykowania takich... potknięć. Ale wtedy podnoszą się głosy — w naszym własnym społeczeństwie — że widzimy pyłek w oku bliźniego, a we własnym belki dostrzec nie możemy. Ale zdarza się również, że ten pyłek, już nie w naszych ustach, lecz w ustach jego nosiciela — na prawdziwą zmienia się kłodę.

Oto skromny przykład z serii, której wyliczenie szczegółowe dużo miejsca by zabrało. „Reynolds News", organ labourzystów — w artykule wstępnym krytykuje politykę rządu własnego jak i U. S. A. Wszyscy wiedzą — pisze autor artykułu — że Anglia i Stany Zjednoczone popierają gospodarczo Hiszpanię gen. Franco. Nic im nie przeszkadza że o wolnych wyborach pod czujnym okiem „Falangi" — w Hiszpanii mowy być nie może. A — dodajmy z naszej strony — do spraw hiszpańskich nie chcą, by się ktokolwiek wtrącał — mimo zagrożenia przez nie pokoju międzynarodowego, bo... bo popsułoby to może interesy przemysłowców i kupców anglosaskich.

Brak demokratyzmu w stylu rządów gen. Franco nie budzi w Londynie i Waszyngtonie — specjalnego oburzenia, bo oburzenie to nie przyniesie zysku.

Oto jedna strona medalu.

A druga?

„Reynolds News" podaje: „Pożyczka dla Polski natomiast została przez Stany Zejdnoczone „zamrożona", ponieważ wybory w Polsce mają się odbyć dopiero jesienią". Nic to nie interesowało amerykańskich fabrykantów, że „kraj tak zniszczony przez wojnę, jak Polska, musi przedewszystkiem zająć się odbudową gospodarczą, zanim może pomyśleć o przeprowadzeniu wyborów".

Stali się purystami demokracji.

Na szczęście od puryzmu tego — w konkretnym przypadku „demobilowej" pożyczki — odstąpili, została ona „odmrożona". Ale za dobrym przykładem Ameryki poszła Anglia. Po podpisaniu 24 czerwca układu w sprawie zwrotu naszego złota... 28 czerwca, ambasadorowi Polski, złożone zostało oświadczenie, że ratyfikacja tego układu została wstrzymana bo... w Polsce nie odbyły się dotąd wybory. (Czy Anglicy 24 czerwca o tym nie wiedzieli?).

zTrudno nawet komentować to posunięcie. Jeśli U. S. A. „zamroziły" pożyczkę, — swoje, nam ofiarowane — pieniądze, to Anglia „zamroziła" — nasze własne, prawnie nam należne złoto. Jak posunięcie to ocenić? Jak je ocenić w tym czasie, gdy dla Anglii „wolność" hiszpańska jest tego państwa wewnętrzną sprawą?

Tak — w polityce, etyka murzyńska, na europejską modłę — ma częste niestety zastosowanie. LES.

Burza w Izbie Gmin

o chleb kartkowy

LONDYN, (SAP). —W Izbie Gmin debata na temat decyzji rządu o racjonowaniu chleba zakończyła się upadkiem wniosku przeciw tej ustawie, wysuniętego przez opozycję 343 głosami przeciw 178.

W Izbie doszło do tumultu, gdy główny mówca opozycji b. minister rolnictwa Hudson oświadczył, że jeżeli przewidywania rządu okażą się choć trochę błędne, to z wyjątkiem Niemiec i Austrii Wielka Brytania będzie najgorzej żywionym krajem świata wśród rasy białej.

W Izbie nastąpiła głośna wymiana zdań, przy czym posłowie z Partii Pracy wzywali Hudsona do odwołania tych słów.

Co słychać w Wydziale Aprowizacji

Zwiększone przydziały dla dzieci. Rozdział artykułów włókienniczych

(KJ) Na wczorajszej konferencji prasowej w Wydziale Aprowizacji podano nam do wiadomości co następuje:

Od 1 lipca b. r. Wydział Aprowizacji obowiązany jest zdawać każdomiesięczne szczegółowe remanenty artykułów kartkowych. W związku z tym wzywa się ludność Łodzi do podejmowania i realizowania w terminie kart żywnościowych, ponieważ pod żadnym pozorem terminy te przedłużane nie będą i niepobrane do pierwszego każdego miesiąca produkty w następnym miesiącu już nie będą mogły być wydane.

CHLEB

Ze względu na to, iż przy obecnych upałach chleb ulega szybkiemu zsychaniu się, będzie on wydawany tylko w jednokilogramowych bochenkach. Odcinki na chleb ważne tylko będą jedną dekadę, wobec czego należy zaraz po wywołaniu odcinka chleb wykupywać.

W miesiącu bieżącym piekarnie będą wydawały jeszcze 80-cio procentowy chleb (dzięki znajdującym się jeszcze w magazynach zapasom 80-cio procentowej mąki) już od sierpnia b. r. natomiast będzie się wypiekało chleb z 90-cio procentowego przemiału i chociaż optycznie będzie on ciemniejszy, jakość jego i smak nie ulegnie zmianie.

Jednocześnie postanowiono wytoczyć ostrą walkę nielegalnym piekarniom, wypiekającym biały chleb w wysoce niehigienicznych warunkach. (Bywały wypadki, iż ze wsi do masta dowożono chleb na wozach służących do rozwożenia nawozu. Baczną uwagę również należy zwrócić na handlarzy sprzedających pieczywo na ulicach, w brudzie, kurzu i wyziewach miejskich rynsztoków.

ROZDZIAŁ ARTYKUŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

W pierwszym kwartale ludność Łodzi otrzymała obuwie wartości trzydziestu punktów, które to punkty zostały wykreślone z otrzymanych w tym miesiącu kart specjalnych. Ci, którzy do tej pory nie odebrali obuwia otrzymają wzamian obuwie brezentowe wartości 10 pkt., a za pozostałe 20 pkt. artykuły włókiennicze.

W bieżącym kwartale wydane zostaną artykuły włókiennicze (flanele, kretony różnodeseniowe materiały pościelowe, drelichy it.p.) o wysokiej jakości. Asortyment towarów dla Łodzi ustalała specjalna komisja społeczna składająca się z przedstawicieli partii politycznych i Związków Zawodowych. Każdy z posiadaczy karty będzie mógł wybrać sobie dowolny materiał na ogólną ilość 56 punktów.

Rozdział artykułów włókienniczych rozpocznie się w drugiej połowie lipca b r. Powstanie w tym celu 60 specjalnych punktów rozdzielczych z których: 35 zorganizuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców, 5 spółdzielnia Pracowników Miejskich, 5 Związek Inwalidów, 1 Samopomoc Chłopska, 2 Spółdzielnia Spożywców w Rudzie Pabianickiej i 16 prywatni kupcy pod nadzorem Izby Przemysłowo Handlowej. We wszystkich sklepach rozdzielczych będzie jednakowy asortyment towarów. Adresy punktów rozdzielczych będą podane w specjalnym komunikacie.

DODATKOWA ŻYWNOŚĆ DLA DZIECI

W związku z fatalnym stanem zdrowotnym dzieci postanowiono wybitnie zwiększyć dla nich rację żywnościową Obecnie otrzymywać będą: 2 kg. mąki pszennej, mięso, ryby, jaja, ser lub 1/2 kg tłuszczu, cukru 0.25 kg. mleka — 10 ltr. i wyrobów cukierniczych — 0.30 kg. W przyszłości przewidziany jest również dodatek żywnościowy dla kobiet ciężarnych i karmiących matek.

MLEKO

Z powodu zniesienia świadczeń rzeczowych, coraz mniej mleka napływa do Łodzi. Spadek dostaw mlecznych jest w tej chwili czterokrotny. Wydział Aprowizacji znajduje się w prawdziwym kłopocie, jak obdzielić wszystkich posiadających karty mleczne mieszkańców Łodzi. Już w najbliższych czasach będzie zmuszony do wydawania zamiast świeżego, — niesłodzone mleko w puszkach. W sierpniu b. r. zostanie zawarta umowa ze „Społem", które za fundusz aprowizacyjny będzie zakupywało mleko na wolnym rynku i zaopatrywało miasto w ten niezbędny produkt (oczywiście po cenach urzędowych).

WYPRAWKI DLA DZIECI

Mimo, iż Łódź przyznane ma 3500 wyprawek dziecięcych, o wyprawkach tych do tej pory nic nie wiadomo. Na wszelkie interpelacje Wydziału Aprowizacji. Związków Zawodowych i poszczególnych instytucji, Centrala Tekstylna pozostawała do tej pory głucha. Dla najbardziej potrzebujących Wydział Aprowizacji wystarał się o 50 wyprawek, ale jest to kropla w morzu wobec cyfry 3500. Na ostatnie, usilne nalegania Centrala tekstylna odpowiedziała iż w połowie lipca wszystkie wyprawki będą dostarczone. Wobec takiego zapewnienia niech niecierpliwe matki wstrzymają się narazie z osobistą interwencją, bo sądzimy, że pod bezustannym naciskiem Wydziału Aprowizacji — Centrala Tekstylna dotrzyma wreszcie tego terminu.

Powszechna służba zdrowia

Pierwsze powojenne posiedzenie rady ZUS-u

(Gel) W Łodzi odbyło się pierwsze, powojenne posiedzenie Tymczasowej Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), będące niejako uroczystym restytuowaniem samorządu ubezpieczeniowego w wolnej, demokratycznej Polsce.

Posiedzenie zagaił mianowany przez Krajową Radę Narodową prezes tymcz. rady ZUS-u, tow. dr. A. Krygier (PPS), witając obecnych przedstawicieli rządu, zaproszonych gości, reprezentantów: partii i Komisji Centr. Związków Zawodowych.

Następnie głos zabrał podsekretarz stanu Giebartowski, który wskazał, że Polska robotnika i chłopa oraz inteligenta pragnie, aby człowiek pracy korzystał w jak najszerszej mierze z instytucji ubezpieczeniowych, które winny pełnić powszechną służbę zdrowia w całym kraju. Troskliwa opieka nad człowiekiem pracy pozwoli na szybką biologiczną odbudowę całego narodu, co przyśpieszy odbudowę kraju. Ustawodawstwo socjalne w dziedzinie ubezpieczeń daje samorządowi ubezpieczeniowemu wielkie możliwości na tym polu. To też ZUS winien być sprawnym instrumentem, czułym na potrzeby człowieka pracującego w dziedzinie lecznictwa, ubezpieczeń od wypadków i niezdolności do pracy, wreszcie w zakresie rent i emerytur.

Po mowie wicemin. Giebartowskiego zabrali głos przedstawiciele CKZZ PPS, PPR, S. P., zw. lekarzy ubezpieczalń społecznych, oraz związku zawodowego pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce życząc nowym władzom ZUS-u owocnej działalności.

Po przemówieniach powitalnych odczytana została lista członków rady ZUS-u. Z ramienia ubezpieczonych weszli do Rady przedstawiciele zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych w Polsce oraz przedstawiciele pracodawców i nominaci.

Zgodnie z porządkiem obrad dokonano wyboru dwuch wiceprzewodniczących rady — Bielickiego J. i Tagowskiego P., poczym wybrano pięć komisyj, a mianowicie: rewizyjną, statutowo-regulaminową, finansową, ogólną i historyczną dla zebrania materiałów, zwłaszcza z okresu okupacji.

Po wyborach naczelny dyrektor ZUS-u, ob. Pasternak złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ilustrując je danymi statystycznymi.

Obecnie w kraju czynnych jest 61 ośrodków ubezpieczeniowych, tylko na Ziemiach Odzyskanych pracuje 20 ubezpieczalni podczas, gdy przed wojną czynnych było wszystkiego 41 kas chorych. Pracują także dwie delegatury ZUS-u we Wrocławiu i Gdańsku. Ogółem ubezpieczonych jest w Polsce 2.300.000 osób, nie licząc członków ich rodzin.

Dalsza część sprawozdania dotyczyła aktualnych zagadnień urealnienia składek i świadczeń chorobowych, rent itp.

Poruszona została skolei kwestia zorganizowania własnej sieci aptek i wytwórni leków, gdyż stosunki, panujące w aptekach prywatnych, z usług których — niestety — ubezpieczalnie jeszcze korzystają, są conajmniej dziwne. W końcowej części sprawozdania, dyrektor ZUS wskazał na potrzebę zrewidowania systemu niesienia pomocy ubezpieczonym. Chodzi o to, aby wszelka pomoc została choremu udzielona szybko, tak, aby odbiło się to wydatnie zarówno na zdrowiu ogółu jak i na wydajności w zakładach pracy. Po dyskusji przyjęto szereg wniosków, natury organizacyjnej.

Statut o podatku hotelowym

w brzmieniu zatwierdzonym przez M. R. N.

Nr. 167 z dnia 3 kwietnia 1946 roku.

Na podstawie art. 7 p. 4 (b) ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 r., Nr. 62, poz. 454) pobiera się na rzecz Gminy Miejskiej Łódź podatek hotelowy według zasad następujących:

§ 1.

Przedmiotem opodatkowania są lokale lub ich części w znajdujących się na terenie m. Łodzi hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, gospodach, zajazdach itp. przedsiębiorstwach i charakterze hotelowym.

§ 2.

Podatek obciąża osoby zajmujące lokale lub ich części, podlegające podatkowi według paragrafu poprzedzającego.

§ 3.

1. Od podatku wolne są lokale lub ich części, zajęte przez:
a) posłów do Krajowej Rady Narodowej i przedstawicieli Rządu;
b) wojskowych funkcjonariuszów państwowych i komunalnych, o ile osoby te delegowane zostały do m. Łodzi lub okolic w celach służbowych;
c) akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej przedstawicieli państwowych obcych oraz inne osoby, którym przysługuje zwolnienie od danin publicznych na podstawie prawa międzynarodowego lub na zasadzie specjalnych umów międzypaństwowych;
d) młodzież uczęszczająca do szkół w Łodzi;
e) właścicieli danych przedsiębiorstw o charakterze hotelowym lub członków najbliższej rodziny (krewnych wstępnych zstępnych), znajdujących się na ich wyłącznym utrzymaniu;
f) personel danych przedsiębiorstw o charakterze hotelowym.

2. Zarzadowi Miejskiemu w poszczególnych wypadkach, zasługujących na specjalne uwzględnienie, przysługuje ponadto prawo stosowania ulg i zwolnień od podatku.

3. Osoby którym przysługuje zwolnienie od podatku, prócz posłów przedstawicieli Rządu i wojskowych, obowiazane sa w ciągu 2 dni od chwili zajęcia lokalu, pod rygorem utraty przysługującego im prawa, przedstawić osobiście lub za pośrednictwem oddającego lokal, Wydziałowi Podatkowemu Zarządu Miejskiego dowody, uzasadniające ich prawo.

§ 4.

1. Podatek wynosi 3 proc. sumy należności za wynajem lokalu wraz z meblami, pościelą, oświetleniem, opałem i innymi dodatkowymi świadczeniami, objętymi ogólną ceną wynajmu według obowiązującego i zgłoszonego w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego cennika.

Opłat za usługi, pobieranych w stosunku procentowym do ceny najmu, opłaty za kąpiel w łazience ogólnej, opłat za korzystanie oraz opłat za inne dodatkowe świadczenia, nie wkalkulowanych w ogólną cenę wynajmu lokalu, nie dolicza się do podstawy wymiaru podatku.

2. W razie wynajęcia pokoju lokalu) poniżej ceny, określonej w cenniku, przez przedsiębiorstwo hotelowe, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, umożliwiające należytą kontrolę rzeczywistych wpływów, podatek pobiera się od rzeczywistej ceny najmu pokoju (lokalu). W przedsiębiorstwach, nie prowadzących takich ksiąg lub w których stwierdzone zostały uchybienia bądź też nadużycia w księgowaniu podatku, podatek ten pobiera się wyłącznie w stosunku do cen cennikowych.

3. Obowiązek podatkowy rozpoczyna się z chwilą zajęcia przez gościa lokalu lub jego części, kończy się z chwilą opuszczenia lokalu.

§ 5.

1. Za wpływy podatku odpowiada oddający lokal w najem (właściciel lub dzierżawca przedsiębiorstwa o charakterze hotelowym), na którym ciąży obowiązek zainkasowania podatku przy opłaceniu rachunku przez gościa.

2. Odpowiedzialność za wpływy podatku rozciąga się również na te wypadki, gdy oddający lokal w najem, pobierając swą należność nie zainkasował podatku hotelowego, lub też, nie otrzymuje od gościa należności zarówno z tytułu wynajmu, jak też i z tytułu podatku, zaniedbał zawiadomić Zarząd Miejski o tym fakcie w terminie najpóźniej dziesięciodniowym po opuszczeniu lokalu przez gościa.

3. Wszelkie wiadomości o osobie obowiązanej do zapłaty podatku, niezbędne przy poszukiwaniu należności, oddający lokal w najem winien komunikować Zarządowi Miejskiemu.

§ 6.

1. Osoby, odpowiedzialne za pobór podatku, winny wnosić zainkasowane i należne Zarządowi Miejskiemu sumy do Kasy Miejskiej dwa razy każdego miesiąca: do dnia 5 za drugą połowę ubiegłego miesiąca i do dnia 20 za pierwszą połowę bieżącego miesiąca, przedkładając równocześnie w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego według ustalonych wzorów specjalne wykazy lokal, zajętych w okresie sprawozdawczym.

2. W wypadku niepobrania podatku winny być w wykazie usprawiedliwione (np. podanie Nr. Nr. legitymacji poselskich, przedstawicieli Rządu, wojskowych, wskazanie Nr. Nr. zaświadczeń Wydziału Podatkowego, stwierdzających zwolnienie od podatku itp.).

§ 7.

Oddający lokale w najem, obowiązani są wywiesić na widocznym miejscu w każdym odnajmowanym lokalu lub jego części cenę najmu, zaopatrzoną przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego klauzulą zgodności z obowiązującym cennikiem.

§ 8.

Za wykonanie czynności, związanych z wymiarem i poborem podatku, oddający lokale w najem zatrzymują 3 proc. (trzy procent) kwot zainkasowanych tytułem podatku.

§ 9.

Celem kontroli poboru podatku przysługuje Zarządowi Miejskiemu prawo żądania przedstawienia sobie ksiąg rachunkowych, meldunkowych odpisów rachunków oraz wszelkich innych dowodów, jak również prawo delegowania urzędników dla zebrania danych na miejscu i wglądu do ksiąg i dowodów.

§ 10.

1. Wymiar niezainkasowanego podatku hotelowego, gdy nie ma zastosowania przepis § 6 p. 2 niniejszego statutu, uskutecznia Zarząd Miejski powiadamiając o tym osobę, obowiązaną do zapłaty podatku, przez doręczenie nakazu płatniczego.

2. Wymierzony podatek płatny w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu.

§ 11.

1. Od orzeczeń w przedmiocie wymiaru podatku przysługuje płatnikowi prawo wniesienia odwołania w terminie i trybie, przewidzianym w art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (D. U. R. P. z 1936 roku Nr 62, poz. 454).

2. Wniesienie odwołania nie wstrzyzmuje obowiązku uiszczenia podatku we właściwym terminie.

§ 12.

1. Nieuiszczony we właściwym terminie podatek ściągnięty zostanie w drodze przymusowej z doliczeniem odsetek za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych na podstawie obowiązujących przepisów prawnych przy czym winni niewpłacenia zainkasowanego podatku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z art. 262 K. K.

2. W wypadkach, przewidzianych w § 10 niniejszego statutu, odsetki za zwłokę liczone będą, poczynając od dnia następnego po opuszczeniu lokalu przez gościa.

3. Każda kwota, wpłacona po terminie płatności dobrowolnie bądź w drodze przymusowej, zarachowana zostanie w części na podatek, w części zaś na odsetki, przypadające od kwoty, zarachowanej na podatek.

§ 13.

Wykroczenia przeciwko postanowieniom niniejszego statutu podlegają karze porządkowej do wysokości zł 345.90 zgodnie z art. 67 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 roku, Nr. 62, poz. 454), o ile nie będą mieć zastosowania przepisy art. art. 62 — 66 tejże ustawy.

§ 14

Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze z dniem ogłoszenia w „Dzienniku urzędowym Zarządu Miejskiego w Łodzi".

Łódź, dnia 12 czerwca 1946 roku.

6. VII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Ekspeď. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Gdańska 90). Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67). Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

Teatr W. P. codziennie o godzinie 19-ej gra znakomita sztuke B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA w premierowej obsadzie: Chojnacka, Górska, Jezierska, Rachwalska, Zamkow. Borowski, Damiecki, Hańcza. Krasnowiecki, Kwaskowski, Petraszkiewicz. Pilarski, Przyjemski. Śródka i Urbański. Zarówno gra aktorów, jak reżyseria Krasnowieckiego i piekne kostiumy i dekoracie Daszewskiego składają się na to piekne widowisko.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Teatr Powszechny T.U.R. gra codziennie świeżo wystawiona znakomita sztuke T. Rttnera „WILKI W NOCY". Doskonała reżyseria Daczyńskiego, piekne kostiumy i dekoracja O. Axera oraz świetne wykonanie Józefa Wegrzyna, Łabuńskie, Łuczyckiej, Bronowskiej, Łabeckiego, Świderskiego i Szletyńskiego składają się na całość tego pięknego widowiska.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej doskonała operetka E. Kalmana „MARICA". Udział biorą: Elna Gistedt, Lucy Messal. M. Ślaski, M. Dąbrowski oraz zespół artystyczny z Wł. Szczawińskim na czele.

Chór i orkiestra pod batutą Wl. Szczepańskiego. Choreografia w układzie J. Ciesielskieg. Reżyseria K. Dembowski.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY
D. Z. Daszyńskiego 34

Dziś 2 przedstawienia arcywesołej komedii J. Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

W zwiazku z niesłychanym powodzeniem sztuki dyrekcja teatru wprowadza oprócz popołudniówek niedzielnych, popołudniówki sobotnie, rozpoczynające się o godz. 16,30 i 19.15 i zawiadamia p. t. publiczność, że komedia „Dzień bez kłamstwa" grana będzie tylko do końca m-ca lipca.

ANTONI FERTNER W „GONGU"
Południowa 11.

Po raz pierwszy od czasu wojny na scenie łódzkiej wystąpił gościnnie w „Gongu", świetny artysta i niezrównany komik Antoni Fertner. Mistrz farsy gra w nowej premierze pt. „Gdy kwitnie lipa ...". W programie bierze udział znakomita artystka warszawska Maria Chmurkowska oraz zespół „Gongu": Beata Artemska. Zofia Wilczyńska. Bolkowski Darski. Szweicer i chór Harlana. Kier. art.-lit.: Tadeusz Chrzanowski.

TEATR „SYRENA" — Traugutta 1

Od soboty dnia 6 bm. w sali Teatru „Syrena" rozpoczną się gościnne występy W. Surzyńskiego i H. Skarzanki w sensacyjnej sztuce „S.O.S." Pocz. o godz. 19.30.

OSTATNIE DWA DNI

Dziś i w niedzielę Antoni Fertner i Maria Chmurkowska wystąpia po raz ostatni w programie „Gdy kwitnie lipa" w teatrze GONG. W niedzielę popołudniówka o godz. 16.30.

RADIO

fala 224 m.
Program na sobotę 6 lipca 1946 r.

Kraków: 5.57 sygn. czasu. W-wa: 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimn. 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolskie. Łódź: 8.30 rozmaitości. 8.40 Codzienny odcinek prozy: „Papuga" opowiadanie Z. Bartkiewicza. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik. 12.35 koncert. 12.55 „5 minut poezji" 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańsk. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 audycja dla dzieci. 14.30 report. 14.40 Rezerwa odczytowa. Łódź: 14.50 Muzyka polska z płyt. 15.05 Jak spędzić święto? 15.10 Pog. pop. - naukowa „Ochrona ptaków" J. Witkowskiej-Bodalskiej. 15.20 Recit. śpewaczy—muzyka nowoczesna w wyk. J. Kelles - Krauze, akomp. Zbigniew Szymonowicz. 15.40 Wiad. z miasta i prow. 15.45 koncert reklamowy. Wwa: 16.00 dziennik. Łódź: w progr. ogólnopolskim. 16.30 Koncert komp. Ł. Drege Schielowej. Wyk. H. Warpechowska — śpiew, i Ł. Drege-Schielowa — fort. W-wa: 15.55 Aud. poetycka. 17.10 muzyka z płyt. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn. 1. Płyty, 2. „Fonsio Selerek ma głos" Wesoły feliet. Kacpra i Sliza. 3. Płyty. W-wa: 18.25 Wędrówka z mikrofonem. 18.35 Koncert. 18.50 Aud. TURU, 19.15 nauka przy głośniku. Łódź: w progr. ogólnopolskim. 19.15 Fel. naukowy J. Barskiego p. t. „Strategia obronna żywych tkanek" z cyklu „Na wielkiej fali". W-wa: 19.30 koncert kameralny. 20.00 dziennik. 20.30 koncert z płyt. Kraków: 20.45 Słuchowisko. Łódź: 21.00 Muzyka z płyt. 21.20 Szkic literac. prof. M. Wallisa p. t. „Kilka słów o martwej naturze". 21.30 Koncert życzeń (część I-sza). 22.00 Łódź w progr. ogólnopol. „I-sza aud. z cyklu: „Interluda plebejskie" „Szołtys z klechą" Prapremiera radiowa w oprac. i reż. Z. Kopałki. W-wa: 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 dziennik wieczorny. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 koncert życzeń (część II-ga). 23.55 Progr. na jutro. Zakończ. aud. i hymn do 24.00.

KOMUNIKAT

Zarząd Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905 — 1918 podaje do wiadomości członków, że w niedzielę, dnia 14 lipca 1946 roku o godz. 10-ej rano odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243, na które uprzejmie prosimy o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydum. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia: a) Ogólne, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej, d) Sądu Koleżeńskiego. 4) Odczytanie Statutu. 5) Wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. 6) Wolne wnioski.

NAFTA NA KARTKI.

W miesiącu lipcu r.b. sprzedawana będzie w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, na miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień r.b. na karty naftowe bieżące:

NAFTA — w cenie zł. 5,70 za jeden litr.

„Karta Nf. — I na odcinki Nr. 6, 7 i 8 po jednym litrze na każdy odcinek.

Wyjeżdżając na urlop

nie zapomnij odwiedzić swojej kolektury i odnowić los do 3-ciej klasy 47-ej loterii klasowej, której ciągnienie rozpoczyna się 11-go lipca r. b. Ostatni termin odnowienia losu 8-go lipca. Wygraną zdążysz podjąć po powrocie.

Co niedziela
Dancingi w ZOO
Początek o godz. 15-tej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
Z D R O W I E
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„CICHE WESELE"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„LISTY Z POLA BITWY"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZAPOMNIANA MELODIA"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„KOCHAJ TYLKO MNIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„KWIAT MIŁOŚCI"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„KWIAT MIŁOŚCI"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„ZAJAZD NA ROZDROŻU"
H E L ul. Legionów 2-4	„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„WIELBICIELE PANNY NANCY"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„MUZYKA I MIŁOŚĆ"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„LEGIA HONOROWA"
ROMA ul. Rzgowska 34	„GRZESZNICY BEZ WINY"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„FORTANCERKA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„AKTORKA"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„JA TU RZĄDZĘ"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„SKŁAMAŁAM"
M U Z A Ruda Pabianicka	„Dr KILDARE"
Ś W I T Bałucki Rynek 5.	„ZACZAROWANY ŚWIAT"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„CUDA Z PIASKU" „O NIEUSTRASZONYM JANKU"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30. 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17. 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14. 16. 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

TEATR „SYRENA" W TEATRZE LETNIM „BAGATELA"
Piotrkowska 94
Dziś i codziennie przedstawienie farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego
„Żołnierz Królowej Madagaskaru"
z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sępolińskim, oraz zespół „SYRENY", balet i orkiestra.
Pocz. przedst. o g. 19.30. Kasa Bagateli czynna cały dzień.

Piotrkowska 67 KINO „POLONIA" Piotrkowska 67
Celem udostępnienia publiczności obejrzenia wspaniałego filmu produkcji angielskiej
„CICHE WESELE"
z Margaret Lockwood i Derek Farr w roli głównej przedłuża się wyświetlenie tej doskonałej komedii jeszcze na dzień 6 i 7 b. m.

W SALI TEATRU „SYRENA" — TRAUGUTTA 1
Dziś premiera sensacyjnej sztuki
S. O. S.
W roli głównej H. Skarżanka i Wł Surzyński
Pocz. przedst. o godz. 19.30.

KINO LETNIE „TATRY" ul. SIENKIEWICZA 40
Dziś premiera!
Film polski w/g powieści T. Dołęgi-Mostowicza
„PROFESOR WILCZUR"
W rolach głównych: E. Barszczewska, M. Ćwiklińska, W. Zacharewicz, J. Woszczerowicz, J. Węgrzyn, D. Damięcki.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedzielę i święta od godz. 14-tej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
Jan Kurnakowicz
w komedii „Dzień bez kłamstwa"
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.15.

DZIŚ PREMIERA! Kino „WISŁA" DZIŚ PREMIERA.
ul. Przejazd 1
Nowy wspaniały film produkcji angielskiej
„A imię ich milion"
Dzieje miłości pięknej Angielki, której wojna odebrała ukochanego. — W rolach głównych: Petricia Roc, Gordon Jackson i Eric Portman.
Pocz. seans. o g. 16, 18 i 20; w niedz. i święta od g. 14-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. tel. 144-45.

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych — Łódź. Południowa nr 26, tel. 191-23, przyjmuje od godz 2-5. 1146

Dr B. DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych — przyjmuje od godz. 4—7 Kopernika Nr 6. tel. 186-00. —1079

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zebów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6. tel. 101-50. —1433

Zaofiarowanie pracy

SIŁA BIUROWA ze znajomością pisania na maszynie poszukiwana do poważnego biura handlowego w Łodzi. Pierwszeństwo stenografia. Oferty pod „73". —1775

FIRMA L. PLIHAL — Krzemieniecka 2 — poszukuje 12 wykwalifikowanych szwaczek. —1776

POTRZEBNA panienka do sklepu spożywczego T. Kowalski, Łódź ul. Piłsudskiego 45. —1777

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową Serii B na nazwisko Koloszczyk Feliksa. ul. Armii Czerwonej 10/12. —1773

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą Nr 1013, wydaną przez Zarząd gminny w Kamińsku, pow. Piotrków i karte rejestracyjną RKU-Łask w Pabianicach na nazwisko Sambor Władysła. —1772

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową i zaświadczenie powrotu z Niemiec. wydana przez XIX Komisariat MO oraz metryke dziecka na nazwisko Jakubowski Józef, ul. Składowa 31. —1774

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydana przez RKU—Łódź na nazwisko Szmaia Stanisław, ul. Legionów 63. Łaskawy znalazca proszony o zwrot dokumentów. —1775

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację rowerową Nr 473 na nazwisko Kermen Władysław. ul. Andrzeja 80. —1776

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową Serii A, przepustkę fabryczna. metryke dziecinną na nazwisko Kruk Józefa, ul. Składowa 21. —1777

UNIEWAŻNIAM zagubiona w tramwaju Nr 2 (Ozorków) torebkę z dowodami, palcówke i papiery z Niemiec na nazwisko Piestrzyńska Leokadia. ul. Andrzeja 32. —1779

DN. 26. 6. 46 r. na dworcu Kaliskim zgubiono teczke z dokumentami na nazwsko Bak Helena, paszport sowiecki, wydany we Lwowie, dowód zameldowania, legitymacie kolejową z 1939 r., 4 fotografie dziecka. Uczciwego znalazce prosze o zwrot dokumentów, pieniadze zatrzymać, ul. Śródmiejska 1 m. 48. —1779

Lokale

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią z wygodami w Piasecznie k/Warszawy wynajmę solidnej rodzinie bez odstepnego. Zgłaszać sę: Piotrkowska 291. III p., termin 3-dniowy.

Nowa-Zelandia

Raj robotnika pod rządami socjalistów

Jeżeli wyobrazimy sobie kraj, względnie wyspę, mniej więcej tak wielką jak Wielka Brytania lub Japonia, obdarzoną przy tym bodaj że najwspanialszym pod słońcem klimatem, wysokimi górami i urodzajną rolą, kraj, którego miasta nie liczą więcej jak sto lat, którego domy są bardzo nowoczesne, a ludność nie przekracza 1.750.000 mieszkańców (w tym 100.000 tubylców — Maorysów) — otrzymamy w przybliżeniu obraz Nowej Zelandii. Wyspa ta, a raczej grupa wysp, choć oddalona około 20.000 km od Europy Zachodniej, 9.000 km od Ameryki, a 2.000 km od Australii — gości na swoich brzegach jedno z najidealniejszych społeczeństw świata, tak pod względem kulturalnym, jak polityczno-społecznym.

OSIĄGNIĘCIA RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO

Wielu bezstronnych obserwatorów nazywa Nową Zelandię „rajem robotników". Od dłuższego czasu władzę w tym kraju sprawuje Partia Socjalistyczna. W roku 1936 wprowadzono 40-godzinny tydzień pracy, rozłożony zasadniczo na pięć dni. W roku 1945 wysokość płac dla robotników fabrycznych została ustalona w następujących wymiarach: robotnicy wykwalifikowani — 6 funtów tygodniowo, półwykwalifikowani — 4,5 funta, i niewykwalifikowani — 4 funty, (dla porównania podajemy przedwojenny kurs funta: około 25 złotych).

Opłaty ubezpieczeniowe w Nowej Zelandii wynoszą około 5% od wszystkich zarobków, co poza leczeniem i lekarstwami uprawnia robotnika zarówno do renty inwalidzkiej (4 funty tygodniowo), jak renty starczej (2 funty tygodniowo). Podobną stawkę otrzymują wdowy po śmierci mężów, z dodatkiem 0,5 funta za każde dziecko.

Dotąd Nowa Zelandia nie zaznała jeszcze plagi bezrobocia, a socjalistyczny jej rząd przewidział zgóry zajęcie dla każdego powracającego żołnierza.

STOSUNKI GOSPODARCZE

Dominującą rolę w gospodarce nowozelandzkiej odgrywa uprawa roli i hodowla bydła. Masło, mrożone mięso i wełna, stanowią więcej niż 3/4 jej wywozu. Na resztę eksportu przypada już tylko ser i złoto. Bogactw mineralnych nie posiada Nowa Zelandia zbyt wiele. Najpokaźniej reprezentowane jest złoto, srebro i węgiel. W r. 1944

Podobnie jak inne kraje walczące, Nowa Zelandia rozbudowała w ciągu ostatnich lat swój przemysł dla potrzeb wojennych. Wartość produkcji przemysłowej, która w latach 1938/39 wynosiła około 30 milionów funtów, wzrosła w latach 1943/44 do zgórą 60 milionów funtów, co jednak praktycznie biorąc, nie oznacza wzrostu o prawie 60%, lecz wobec ogólnej podwyżki cen, o 30 do 35%.

HISTORIA WYSPY

Nowa Zelandia została odkryta przez holenderskiego podróżnika Tasmana w r. 1642. Pierwsze wyprawy kolonizacyjne na wyspie nowozelandzkiej datują się jednak dopiero od roku 1825. Od roku 1840 staje się Nowa Zelandia dzięki układowi z Maorysami kolonią angielską. W r. 1869 otrzymuje ona rząd samodzielny, zaś w roku 1907 statut dominialny.

Ze sportu

JUGOSŁOWIANIE O SWYCH PRZECIWNIKACH

Drużyna łódzka ma duże możliwości, ale musi... pracować

(T) Drużyna Jugosławii „Partyzant", po sukcesach, odniesionych w Warszawie, Krakowie i Łodzi opuściła wczoraj Polskę. Wielotysięczne rzesze sportowców, które przedwczoraj miały okazję zobaczyć na stadionie ŁKS spotkanie tej doskonałej drużyny z naszymi piłkarzami, niewątpliwie ciekawe są usłyszeć, co też Jugosłowianie myślą o grze polskich drużyn, a w szczególności teamu łódzkiego. Z tym też pytaniem zwróciliśmy się wczoraj do przedstawicieli „Partyzanta" przed ich wyjazdem z Łodzi.

Jugosłowian łapiemy akurat w momencie, gdy z walizkami wychodzą z Grand-Hotelu do oczekującego ich samochodu. Syci zwycięstw, mają twarze uśmiechnięte, pogodne.

Kontuzjowany podczas meczu Simonowski (łysy) siedzi już w maszynie z obandażowaną nogą. Musiano go wnieść, gdyż o własnych siłach nie mógł postawić ani kroku. Na pytanie nasze, jak się czuje, oświadcza, że conajmniej dwa miesiące nie będzie mógł wyjść na boisko. Lekarz, który go badał stwierdził konieczność dłuższej kuracji.

— Ale to głupstwo — dodaje z *uśmiechem. Nieszczęśliwe wypadki* mogą się zawsze zdarzyć...

Witamy się z wysokim, ciemnolicym, w szaro-siny mundur lejtenanta jugosłowiańskiej armii odzianym Nico Kadia. Jest on także członkiem drużyny „Partyzanta", chociaż w Polsce nie brał udziału w żadnej z rozgrywek. Przyjechał z drużyną tym razem w charakterze dziennikarza sportowego, jest bowiem jednocześnie redaktorem sportowego działu oficjalnego organu jugosłowiańskiego wojska, „Front".

— Cóż wam powiedzieć na pożegnanie? — mówi Nico Kadia. — O polskich graczach jesteśmy na ogół dobrego zdania. Najlepszą drużyną polską według nas wszystkich jest „Cracovia". W spotkaniu z nimi wyczuło się dobrą klasę, niezależnie od stosunku bramek, od wygranej, czy przegranej.

Jeśli chodzi o zespół, który walczył z nami w Łodzi, to, oczywiście, posiada on szereg mankamentów. Głównym z nich jest niedostateczne zgranie zawodników. Nie którzy z nich posiadają wysokie kwalifikacje piłkarskie, świetną kondycję, niezłą technikę. Mam na myśli przede wszystkim doskonałe go bramkarza, Depczyńskiego, dalej Koczewskiego oraz Barana, który wprawdzie wiele nie miał do roboty na ostatnim meczu, jednakże w nielicznych wypadach pokazał całkowicie ładny styl gry.

Uważam *osobiście, że drużyna* łódzka przy wytrawnym trenerze może być nawet poważnym przeciwnikiem. Trzeba pracować... — dodaje z zażenowaniem Nico Kadia.

— Jedziemy już bezpośrednio do Belgradu — kończy Jugosławianin. Początkowo przewidziany był wyjazd z Polski do Zw. Radzieckiego na mecz z moskiewskim klubem „Dynamo". W ostatniej jednak chwili wzywają nas do domu.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat WG i D Nr. 18

1. Pismo ZWM Zd. Wola z dn. 25.6. 46. dotyczące rozwiązania drużyny piłkarskiej ZWM Zd. Wola przyjmuje się do wiadomości, zatwie dzającej, jednocześnie wszystkie spotkania ZWM Zd. Wola weryfikuje się 0:3 dla przeciwnika § 77, pkt. a Postanowień PZPN-u.

2. Karze się Milicyjny Klub Sportowy Sieradz grzywną zł. 1,250.— za niestawienie się na zawody o mistrzostwo kl. B w dniu 29.6.46 w Sieradzu. Jednocześnie przyznaje się 2 punkty i stos. bramek 3:0 dla ZWM Pabianice, § 122 lit. h.

3. Pismo ZWM Aleksandrów z dn. 3.7. 46. załatwia się przychylnie.

4. Wyznacza się następujące zaległe zawody z II-giej rundy mistrzostw kl. A: Widzew — Centr. Szk. Of. P. W. na dzień 18. 7. 46. godz. 18,30, Boisko Wima. Centr. Szk. Of. P.W. — PTC na dzień 22.7. 46 r. godz. 10, boisko Zjednoczone. Lechia — TUR Kutno dn. na dzień 21.7.46. godz. 19 boisko Tomaszów. Gospodarzami zawodów są kluby wymienione na pierwszym miejscu.

5. Odwołuje się wszystkie zawody, w których bierze udział ZWM Konstantynów, z powodu niestawiania się na zawody, oraz weryfikuje się walkowerem 0:3 i utratę 2 punktów na korzyść przeciwników.

6. Karze się klub Sportowy ZZK Łódź grzywną zł. 2,500 za fałszywe reklamowanie zawodów w dniu 4.7. 46 r. § 122, pkt, m.

7. Wzywa się ŁKS do przeprowadzenia ogrodzenia boiska głównego siatką w terminie możliwie jak najszybszym.

Uzasadnienie: systematyczne powtarzanie się awantur i wkraczanie publiczności na boisko.

8. Wzywa się kluby — właścicieli boisk do bezwzględnego przestrzegania zakazu sprzedaży i wyszynku napoi alkoholowych na terenie boisk, przyczem ostrzega się, że w wypadku stwierdzenia prezkroczenia zakazu PZPN kluby zostaną pociągnięte do odpowiedzialności aż do zamknięcia boiska włącznie.

9. Karze się zawodnika Pawłowskiego Władysława ostatnio zgłoszonego do PTC, 8-mio miesięczną dyskwalifikacją, począwszy od dnia 8 lipca 46 r. do 8.6. 47 r. za podwójne podpisanie zgłoszenia (§ 124 pkt. o) i wprowadzenie Władz Związku w błąd.

10. Zawiesza się aż do odwołania zawodnika Iskrzyńskiego Jerzego z ZWM Cyganka za niestawienie się do WG i D (patrz komunikat WG i D Nr. 15).

Roland Dorgeles 14)

Karta rozpoznawcza

opowieść z czasów okupacji niemieckiej we Francji

Wczesnym rankiem, powitani strzałami ewakuowali St. Gaudens, a teraz arier-garda armii Pirenejskiej gromadziła swe jednostki na drodze Nr. 117, formując się w długą kolumnę ciężarówek, autobusów, samochodów, karetek czerwonego krzyża, kuchni polowych, motocykli z rozpłaszczonymi oponami. Wszystko, co mogło się toczyć, wszystko, co zdołali ukraść, ustawiano na tej drodze, niczem trupę cyrkową po jakiejś wielkiej katastrofie, wraz z wchodzącymi w jej skład pogromcami, i błaznami w szarych i zielonych liberiach, w żółtych i czarnych mundurach. Wszyscy zmieszani razem, lotnicy wraz ze strażą graniczną, weterani z armii Rommla obok rannych z frontu wschodniego szykowali się teraz do wykonania ostatniego salto mortale.

Wielki cyrk Hitlera dawał swój pożegnalny spektakl.

Ludność miasteczek nie czekała na ich odjazd. Sztandary, wszędzie powiewały sztandary... Stare, niemal bezbarwne, pamiętające rok 1918... I nowe, na których przyszyto krzyż Lotaryngii. Powiewały ze wszystkich okien, wyjęte nareszcie ze swych schowków. Mali chłopcy, biegli do szkół, do kościoła i wyciągali je z ukrycia, biegnąc po ulicy spowici, owiani czerwienią ich i błękitem. W jednej chwili wszystkie domy zostały ukwiecone. Ludzie biegali, jak nieprzytomni, oszołomieni szczęściem, w które prawie nie śmieli wierzyć.

— Ależ tak. Z pewnością! Dziś w nocy wyjechali z Tuluzy!

— Otworzono więzienia!

— Partyzanci ruszyli w pościg za nimi!

W Salies wszyscy mieszkańcy miasteczka wylegli na ulicę. Hałaśliwe grupki schodziły z okolicznych miasteczek. Koniec ze strachem, koniec z ukrywaniem się! Niektóre kobiety płakały w tej radości: były to kobiety z Marsoulas, wszystkie w żałobie. Mężczyźni zaciskali pięści z wściekłości, dowiedziawszy się, że pierwsi uciekli SS-owcy.

— Żeby ich tylko złapano!

Każdy miał kogoś do pomszczenia.

Z okolicznych folwarków nadbiegła młodzież, pochowana tam od chwili lądowania. Ale brak było najdzielniejszych: tych, którzy wraz z weterynarzem Linzeau poszli do lasu. Ich matki i żony nie miały o nich żadnych wiadomości. Czy wszyscy powrócą?

Spośród młodych ludzi, którzy ukrywali się w okolicy od chwili inwazji w Normandii, zabito tylko jednego młodego uciekiniera, Alzatczyka, który miał jeszcze więcej powodów, niż jego towarzysze, by żywić nieprzejednaną nienawiść do zabójców w zielonych mundurach.

— Muszę złapać jednego! — oświadczył na pewnym zakręcie szosy, gdzie urządzili zasadzkę na ciężarówkę niemiecką. — Zabiorę mu buty.

Wszyscy ci chłopcy bowiem byli w roboczych ubraniach i marnym obuwiu. Alzatczyk trafił pierwszego Niemca, który wychylił się z nadjeżdżającego samochodu, ale sam zginął od pierwszej kuli, która padła w odpowiedzi na atak. Padł na tej ziemi wygnańczej, w starych, dziurawych butach.

Chłopcy z Salies dotarli następnie do nieco dalej położonego lasu, gdzie Niemcy usiłowali otoczyć ich. Postanowiwszy wcielić się do Tajnej Armii, przez siedem nocy maszerowali po lasach, wymijając zasadzki nieprzyjacielskie, przepływając przez rzeki, nie wiedząc nigdy, gdzie przyjdzie im obozować na drugi dzień.

Święto 14 lipca obchodzili z pustymi żołądkami, bez kawałka chleba. Tak, jak ochotnicy z 92 roku. Ach, to było godniejsze, niż bankiet! Gdy doszli wreszcie do grupy sześćdziesięciu dobrze uzbrojonych ludzi, obozujących na zboczu górskim, było ich już dwudziestu pięciu. Niebawem przyłączyły się do nich inne jeszcze grupy i wkrótce połączyli się na kompanie, z których każdej wyznaczono jej punkt działania.

Był już najwyższy czas.

Rankiem 11 sierpnia straże uprzedziły, iż na drodze w stronę Arbas posuwa się długa kolumna ciężarówek. Nieprzyjaciel! I to w potężnej liczbie przeszło 1.500 ludzi, Niemców i Mongołów, popartych artylerią. Bitwa, jaka wywiązała się natychmiast, trwała przez cały dzień. Ale Francuzi, dobrze zainstalowani w swym lesie, utrzymali swe pozycje w płomiennym gradzie miotaczy ognia i pocisków, i gdy pod wieczór napastnicy zaczęli się wycofywać, zabrali z sobą pięćdziesięciu zabitych i tyluż rannych, podczas gdy partyzanci mieli tylko trzech zabitych.

Jak zwykle, Niemcy pomścili się na słabszych i bezbronnych. Przede wszystkim rozstrzelali pewnego więźnia, przywiezionego z St. Gaudens, wykłuwszy mu jeszcze przed śmiercią oczy. Następnie podpalili z czterech stron niewielkie miasteczko, które mijali w swym niesławnym pochodzie. Ale to był już ich ostatni wyczyn. W tydzień później z myśliwych, polujących na ludzi, oni sami stali się z kolei zwierzyną, i podnosili ręce przed partyzantami.

(c. d. n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi

D—09105 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.